Nr. 175 We Lwowie, Wtorek dnia 3. Sierpnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr.	0 ct.
miesięcznie	1 „	50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju	2 złr.	— ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej	6 „	— „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii	po 7 złr. 50 ct.	

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek. I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 2. Sierpnia.

Cesarz Wilhelm doznał od cesarstwa austrjackich niepospolitego dowodu przyjaźni. Cesarzowa Elżbieta bowiem, w sobotę w najzupełniejszem inkognito wśród ogromnej burzy wysiadłszy w Lend z wagonu do powozu, i przybywszy do Gastein udała się nie do swojej willi, ale odwidziła cesarza Wilhelma, który nawet nie miał czasu przebrać się odpowiednio. Cesarz austrjacki przybędzie do Gastein d. 7 bm. w południe, a odjedzie d. 10. bm. w kilka godzin po cesarzu niemieckim. Syn niemieckiego następcy tronu, ks Wilhelm przybędzie do Gastein d. 6. bm. i opuści go wraz z swoim dziadem. Hr Kalnoky wyjechał we czwartek z Wiednia do Ischl do cesarza i wczoraj miał powrócić do Wiednia; słychać, że będzie w Gastein podczas zjazdu obu cesarzy.

Z Ischl donoszą *Tagblattowi*, że wedle oświadczeń jednej z osób, stojących bardzo blisko sfer dworskich, miał raport Kalnokyego z konferencji z Bismarkiem zadowolić cesarza w zupełności i utwierdzić pewność co do dalszego utrzymania pokoju w Europie.

Bimark, jadąc do Gastein, zatrzymał się w sobotę w Monachium.

Jak słychać, arcyks. Karol Ludwik z małżonka dopiero w połowie bieżącego miesiąca wróci z Peterhofu do Wiednia. Królowa grecka i ks. Edymburgska przybyły do Peterhofu jeszcze przed arcyksięstwem, a spodziewani są królestwo duńscy. W Peterhofie, który Rosjanie zowią Wersalem swoim, oczekują gości manewry w obozie krasnosielskim, ewolucje floty bałtyckiej, polowania, koncerta, teatr, a wreszcie galowa wycieczka do Kronsztadu dla zwidzenia stojących tam obcych okrętów, a zwłaszcza austrjackiego okrętu wojennego „Donau“. Milczący zwykle i nielubiący gości Aleksander III. wysila się na demonstracyjne ugoszczenie najstarszego brata cesarza Austrji — podczas gdy dzienniki rosyjskie ciągle napadają na Austrję, jenerałowie zgniecenie Austrji za niezbędne dla Rosji uważają, zaś najbardziej wrogi dla Austrji a wpływowy dziennik angielski *Manchester Guardian* pragnie, aby Austrja Konstantynopol sobie zabrała wraz z Macedonią, i Anglia tym sposobem spokojnie mogła myśleć o rozprawieniu się z Rosją co do Indyj.

Presse powtarza za innemi dziennikami wiedeńskiemi, że dr. Stanisław Madeyski, zostawszy profesorem prawa cywilnego na uniwersytecie krakowskim, złoży mandat do Rady państwa, który, jak wiadomo powierzyli mu wyborcy własności większej z okręgu rzeszowskiego.

Dr. K. Tomaszczuk, poseł bukowiński, zamierza zwołać sejmik relacyjny do Radowiec. „Szkoda, że szanowny przywódzca lewicy — pisze przy tej sposobności *Gaz. Czern.* — nie zamyśla zarazem zdać sprawy i ze swej 10-letniej działalności na katedrze profesora tutejszej wszechnicy... A byłoby ciekawem dowiedzieć się, ile też skorzystali słuchacze czerniowieckiej *Almae matris* z tych nominalnych prelekcyj, jakie p. profesor miał mieć przez przeciąg ubiegłego *decenium*. Fatalne to stosunki, gdy sprawa nauki płatni za kształcenie młodzieży, przyjmują pomusi kapitulować przed sprawą... doprawdy, wobec p. Tomaszczuka, trudno nawet odgadnąć, przed jaką użyteczną sprawą!“

Minister dr. Gautsch wydał do ustawy o dodatkach służbowych dla suplentów rozporządzenie wykonawcze, w którem decyzję co do przyznania tego dodatku zastrzega aż do dalszego zarządzenia ministerstwu oświaty; tudzież stanowi, że aby lata służby wliczone były suplentom, nie jest koniecznem spełnianie *maximum* obowiązków rzeczywistego nauczyciela.

Wobec naszej Rady szkolnej krajowej, która przed piętnastu laty mianowała we własnym zakresie dyrektorów i profesorów szkół średnich, wyglądają zaiste na ciężką ironię najnowsze rozporządzenia „autonomistycznego“ rządu!

Przed wydaniem niniejszego numeru otrzymamy dokładny telegram o przebiegu zwołanego na wczoraj mityngu peszteńskiego. W ostatniej chwili komitet mityngowy miał uchwalić, że rezolucja, którą mityng przyjmie, wręczoną będzie nie Tiszy, ale sejmowi. Stało się to zapewne skutkiem artykułów *Pester Lloyda* i *Nemzeta*, z których domyślać się można było, że Tisza albo nie przyjmie deputacji z tą rezolucją, albo przyjąwszy, w odpowiedzi swojej sprawę do decyzji sejmowej odeszle. Godnem uwagi jest, że pomiędzy mowcami, którzy się zapisali do głosu na mityngu, figuruje także br. Kaas, jeden z redaktorów *Pesti Napla*, a zatem organu opozycji umiarkowanej, który wystąpił przeciw mityngowi. Zresztą zapisali się do głosu sami członkowie skrajnej lewicy, z obozu zaś większości sejmowej nikt, tak iż rezolucji mityngowej niepodobna będzie uważać za wyraz całej opinii.

Z powodu pogłosek, jakie od chwili przybycia Tiszy do Pesztu rozpuszczają organa opozycyjne, pisze *Pester Lloyd*: „Tisza nie będzie unikał dyskusji publicznej, i nie schowa się za gabinet. Przed nieograniczoną jawność parlamentu sam wywoła sprawę, aby cała prawda, i nic jak tylko prawda stanęła jasno. Ale juścić nie będzie można mówić tam ani o naruszeniu konstytucji z powodu dymisji Edelsheima i awansu Jańskiego, bo podług konstytucji nic tym aktom zarzucić niepodobna; nie można też mówić, jakoby aktami temi zamierzono obrazić honor narodu albo istniejące ustawy i urządzenia.

„To jednak jest nieaaprzeczonem, że postępek ten był fatalny, a co do formy z najprostszemi zasadami politycznej roztropności sprzeczny. I mniejsza o to, czy zamierzono lub nie, prowokować tym postępkiem słuszne i stokroć wypowiadane, więc jawne uczucia, — fakt się stał, i zadośćuczynienie nastąpić musi nieodzownie. W tej chwili sfera decydująca już jest podobno w zupełności poinformowaną, i nie wątpimy, że jak nad tym błędem żywo ubolewają, tak też rychło i dostatecznie naprawić ją pragną.

„Los gabinetu zależy od tego, o ile sejm uważać będzie tę naprawę za wystarczającą, — cały gabinet wystąpi solidarnie. Niedorzecznem zaś jest, wciągać w tę sprawę ministra wojny, jen. Bylandta, który zwłaszcza wobec Węgier sumiennie trzymał się konstytucji, i nikt nie uwierzy, aby właśnie gabinet węgierski chciał obalić tego męża stanu.“

Nemzet, własny organ Tiszy powiada: „Mityng jest wyłącznie partyjną demonstracją skrajnej lewicy; umiarkowana opozycja usunęła się od niego. Jednakowoż, jeżeli kto, to stronnictwo większości niemile jest dotknięte wiadomemi wypadkami wojskowemi, pomimo że nie zaszło w nich nic sprzecznego z ustawami. Opinia całego narodu jest tem zaniepokojoną, że w decydujących sferach wojskowych postępowanie niekonstytucyjne poczytywanem bywa za zasługę, i że jak w czasach najcięższego absolutyzmu armia uważaną jest jako stojąca poza obrębem konstytucji. Otóż w tym względzie nieodzownie należy szukać uspokojenia, w tej lub owej formie, aby armia zapuściła korzenie w sercach narodu, i naród miał do niej zaufanie. Juścić jednak agitacje nie są właściwym ku temu środkiem.“

Dziwna tu sprzeczność w *Nemzecie* jak i w *P. Loydzie* —według nich, nie zaszło nic sprzecznego z konstytucją a jednak postępowanie jest niekonstytucyjne!

Na to powiada *Fremdenblatt*: „Trudno zrozumieć, zkąd mogło powstać mniemanie, że niekonstytucyjne postępowanie poczytywanem jest w armii za zasługę, i jak mianowania owe uważać można za postępek niekostytucyjny.“

Stara Presse pisze z powodu mityngu: „Enuncjację tę rzekomego węgierskiego ducha ludowego przyjmiemy taksamo obojętnie, jak wszystkie poprzednie demonstracje; a narazie zapisujemy tylko, że już we Węgrzech pojmować zaczynają jak mało Węgrom korzyści przynieść a armii szkodzić mogą szalone artykuły dziennikarskie i lekkomyślne zbiegowiska uliczne. Umiarkowana opozycja przebyła już paroksyzm, a ichmościom ze skrajnej lewicy życzymy przyjemnej zabawy.“

Tisza, przybywszy w piątek rano ze wsi do Pesztu, ma dziś wyjechać do Wiednia, a ztamtąd jutro we wtorek do Ischl do cesarza. W razie, gdyby cholera na terytorjum węgierskiem nie ustała, nie pojedzie Tisza do Ostendy.

Wywody *Pester Lloyda*, że Tisza ugnie się tylko woli sejmu, uważać można za odpowiedź pośrednią, daną skrajnej lewicy, ale oraz i za upomnienie, skierowane ku sferom decydującym, od których ma Tisza żądać „zadośćuczynienia dla obrażonego narodu“. Upomnienie takie wskazuje, że stanowisko Tiszy jest, choć może jeszcze nie zachwiane, ale w najwyższym stopniu kłopotliwe.“

Francuskiemu ministrowi spraw wewnętrznych donoszą, że w zachodnich departamentach wzięła górę agitacja monarchistyczna z powodu wyborów departamentalnych. W wielu gminach Bretanii przylepiają rojalistyczne plakaty, a w szczególności manifest hrabiego Paryża. Prefekci są tego mniemania, że rojaliści utrzymują formalną organizację ajentów z centralną siedzibą w Paryżu. W kołach rządowych przebąkują coś nawet o urządzeniu osobnego oddziału policji do czuwania nad rojalistycznemi komplotami.

Z Londynu donoszą, że na wezwanie Gladstona zebrali się na konferencję członkowie jego gabinetu, ażeby zastanowić się nad oświadczeniami, złożonemi przez Salisbury'ego w Carltonklubie co do stosunku torysów z unionistami. Zgodzono się, że gdyby mowa tronowa nie dotknęła polityki irlandzkiej, jako części programu torysów, postawi Gladstone odnośną poprawkę do adresu.

Irlandczycy oświadczają się przeciw wszelkiemu kompromisowi, na mocy którego zamiast żądanego homerulu mieliby przyjąć od torysów ograniczoną autonomię prowincjonalną. Dubliński organ ich *Freemans-Journal* pisze między innemi: „Parnel oświadczył, że raczej walczyć będzie jeszcze dalszych dwadzieścia lat, niż by miał zgodzić się na środki połowiczne. Słowo irlandzkiego przywódzcy znaczy tyle co czyn, i możemy być pewni, że to, co on uważa za zadawalniające rozwiązanie kwestji, obejmie znacznie więcej, niż program, wynikający z kompromisu między lordami Salisburym i Hartingtonem“.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 29. lipca.

(*) Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazły się informacje korespondenta waszego w najzupełniejszej harmoniji z zapatrywaniami kół politycznych w Paryżu, o ile przynajmniej zapatrywania te autentycznie reprodukuje korespondent *Polit. Corresp.*, dziennika, jak wiadomo, zwykle bardzo dobrze poinformowanego. Pisałem w liście z 20. lipca, że w kołach politycznych w niedalekiej przyszłości przewidują kroki stanowcze ze strony Rosji przeciwko księciu Aleksandrowi bułgarskiemu. Wedle korespondenta *Polit. Corresp* to samo przekonanie panuje w Paryżu. Korespondent ten wypowiada też to samo, co pisałem w jednym z listów następnych, mianowicie, iż o czynnej opozycji z jakiejkolwiek strony przeciwko Rosji w sprawie bułgarskiej dziś mowy nie ma. Oczywiście nie wyklucza to możności zmiany zapatrywań w chwili stanowczej, a gdy dziś wszyscy są po uszy uzbrojeni i przygotowani, decyzje mogą zapaść prędko i niespodziewanie. Stanowczych tedy horoskopów na przyszłość stawiać nie można.

Może zresztą znaki na niebie politycznem p. Giersa spowodują do pewnej ostrożności i nadal każą wytrwać na drodze agitacji pokojowej i rublowej przeciwko księciu Aleksandrowi w własnym jego kraju. W każdym razie znakiem przestrogi nam się wydają być różne głosy prasy niemieckiej i nie-niemieckiej, które stwierdzają oziębienie stosunków pomiędzy Rosją z jednej a Austro-Węgrami i Niemcami z drugiej strony. Oziębienie to nie jest nowością, a w liście z 20. b. m. wskazywaliśmy na to, iż ono datuje od września r. z. gdy Rosja chciała stanowczo wystąpić przeciwko księciu Aleksandrowi, a Niemcy i Austro-Węgry zapędy te nieco pohamowały. Ale to właśnie dziwne, że na chłodny stosunek, o jakim wspomnieliśmy, właśnie obecnie po zjeździe w Kissingen, wskazuje prasa niemiecka. Charakterystyczną w tym względzie korespondencję z Kissingen, napisaną po bytności hr. Kalnokyego u kanclerza niemieckiego, zamieszcza *Magdeburger Ztg.*, która informacje swoje zwykle z dobrego czerpie źródła. „Intrygancka polityka Rosji na Wschodzie jest tego rodzaju, że Austrja wczas musi tam myśleć o obronie swoich interesów“, — pisze korespondent wzmiankowanego dziennika.

Czy to nie jeden z tych „prądów zimnej wody“, które kanclerz niemiecki lubi spuszczać na dyplomatów zapalających się zanadto w sprawie jakiejkolwiek? Czy może też tylko rewanż za głosy prasy rosyjskiej, która w ostatnich czasach dosyć energicznie występowała przeciwko Niemcom i Austrji, rewanż za serdeczności p. Katkowa dla p. Derouledé? Bądźcobądź znaki te dają do myślenia, a może i antibułgarskich szowinistów rosyjskich w zapędach pohamują.

Przepowiadając centralistom niemieckim zaranie dnia, który ich ujrzy na nowo u steru rządu, wiadomy „wybitny mąż polityczny, znający dokładnie intencje sfer decydujących“, w znanym liście do *Frankfurter Ztg.* lewicę wzywał do jedności, bo tylko pod jednym walcząc znakiem, zwyciężyć może. Otóż zdaje się, że mężów ostrzejszego tonu czuła ta odezwa wcale nie wzruszyła. Nietylko bowiem się nie tulą bardziej do łona rodzicielki swojej, ale wprost wypowiadają, iż wcale nie pragną powrotu rządu Auerspergów, Herbstów, Chlumetzkych *e tutti quanti*. Powiedział to najwyraźniej w świecie dr. Steinwender, który przecież w gronie mężów ostrzejszego tonu wybitne zajmuje miejsce. Steinwender uważa dójście do władzy centralistów zakroju Auerspergów i Herbstów wprost za szkodliwe dla sprawy niemieckiej, a dr. Knotz też potwierdza, że w programie klubu niemieckiego wcale nie znajduje się rychła zmiana rządu. Rozumiemy to zresztą bardzo dobrze, bo cóżby ci panowie robili, gdyby nie byli w opozycji. Oponować nie trudno; wystarczy pewna zręczność dyalektyczna i zapas frazesów popularnych, wypowiedzianych w tonie mniej lub więcej ostrym. Wobec tłumów daje to zawsze pewną aureolę popularności. Daleko trudniejsza sprawa, gdy chodzi o działalność dodatnią, o program pozytywny.

Ale nie o to nam chodzi. Konstatujemy tylko fakt, że klub niemiecki aspiracyj Chlumetzkych, Plenerów i Sturmów nie podziela, a to chyba szans centralistów dójścia do steru rządu nie powiększa.

Okólnik nowego ministra handlu, o którym wspominaliśmy w liście ostatnim, wywołał polemikę pomiędzy pismami liberalnemi a urzędowemi. Ostatnie mianowicie przeczą twierdzenia pierwszych, jakoby okólnik margr. Baquehema stanowił zwrot zupełny w dotychczasowej polityce ekonomicznej rządu. Prawda! przypominamy sobie, że niedawno nawet Chlumetzky z okazji dyskusji nad nowelą celną dowodził, że kierunek polityki ekonomicznej rządów Austro-Węgier właściwie nigdy stanowczo się nie skłaniał do protekcji, lecz zawsze opierał się na traktatach handlowych, i że dopiero protekcyjna polityka innych państw stała się przyczyną taryfy autonomicznej. Ale trudno jednakże zaprzeczyć, że gdy w r. 1878 chodziło o odnowienie traktatu handlowego z Niemcami, większe trudności stawiano ze strony Austro-Węgier, i te głównie się przyczyniły do tego, iż traktatu dawnego nie odnowiono. Prawda, że w kilka miesięcy później nastąpiły pierwsze enuncjacje kanclerza niemieckiego, który wówczas stanowczo zerwał z polityką ekonomiczną Delbrücka i nagły zwrot zrobił ku systemowi protekcyjnemu.

Że margr. Baquehem nie jest zwolennikiem systemu protekcyjnego, to oczywiście widać z jego okólnika, ale rezultat jego działań w tym względzie niemało będzie zależał od polityki ekonomicznej Niemiec.

Sofia d. 27. lipca.

Krążą tu ciągle niepokojące wieści o interwencji Rosji i wypowiedzeniu wojny ze strony Serbii. Faktem jest, że urządzono obóz rosyjski w Beogradzie nad granicą rumuńską, że się odbywa koncentracja wojsk serbskich nad granicą bułgarską, mianowicie w Zajcarze, i zakazano wywozu i przewozu broni i amunicji przez Serbię. Być może, że jedno i drugie państwo myślało o wkroczeniu do Bułgarji, tylko że im stanęły zbyt wielkie trudności na przeszkodzie, pomiędzy któremi nie najmniejsza była ta, że Turcja po wycofaniu armii z nad granicy greckiej postawiła 40.000 nad granicą serbską na Kosowem polu, a 70.000 nad granicą rumelijską, pod Adrjanopolem. Ale być też może, że Rosja to wszystko tylko robiła, ażeby na Bułgarję wywrzeć parcie i opozycji bułgarskiej ułatwić zwalenie obecnego rządu bułgarskiego. To przynajmniej pewno, że na wydalenie [illegible] się skupczyny serbskiej wyszła z konsulatu rosyjskiego wiadomość, że jeżeli nie nadeszło, to lada dzień nadejdzie ultimatum ze Serbii, iż jeżeli Bułgarja nie oddzieli reprezentantów rumelijskich od bułgarskich, ona jej wojnę wypowie.

Tymczasem delegaci rumelijscy, czyli jak teraz urzędownie się nazywają, południowo-bułgarscy, obradowali spokojnie razem z północno-bułgarskimi, i wotowali rozmaite kredyta to na koszta wojenne, to na zapłacenie zaległego haraczu W. Rumelii, to na dokończenie kolei pomiędzy Caribrodem a Wakarelem, dla uzupełnienia kolei między Belgradem a Carogrodem. Najwięcej trudności sprawiło uchwalenie około 50 milionów na zakupno kolei Russo-Warneńskiej z Ruszczuku, czyli z Russa do Warny od kompanii angielskiej. Już się z tego powodu zaczęło chwiać ministerstwo Karavelowa, mianowicie dlatego, że Karavelov w dyskusji się unosił i gwałtownie uderzał nietylko na opozycję, ale i na deputowanych własnej partji i na własnego kolegę w ministerstwie, na Radosłavova, ministra sprawiedliwości, który nie chciał swemu szefowi przytwórzyć, że całe ministerstwo, a mianowicie i on, zgadzał się na wszystkie warunki zakupna pomienionej kolei, na takie mianowicie, jakie przedstawia „narodnemu sobraniu“. Prawda, że ten Radosłavov intrygował w tej spawie pomiędzy deputowanymi przeciw Karavelowi. To też po wystąpieniu w Zgromadzeniu narodowem przeciw niemu był moralnie zmuszonym do podania się do dymisji, która też została przyjętą. Na jego miejsce nie mianowano jeszcze innego. Ostatecznie pomimo najrozmaitszych manewrów opo-

Ze Szczawnicy.

Wyroki banicyjne księcia Bismarka wzbudziły w krajowych zarządach kąpielowych nadzieje, których spełnienie nie wydaje mi się ani łatwem ani nieodzownie koniecznem. Spodziewano się, że w czasach kiedy Polak zjeżdżający do wód pruskich będzie miał niemiłą ewentualność zapoznania się z pruską kozą, z pruskim żandarmem i z pruskim sposobem odbycia drogi z powrotem bezpłatnie, bo za szupasem — to tenże Polak koniecznie do zdrojowisk krajowych pojedzie. Prawdę mówiąc była to impertynencja, którą dałoby się tym zrozumiałym zwrotem przetłumaczyć: — wypędzili was zewsząd, my was jednakże ochotnem sercem przyjmiemy bylebyście tylko z dobrze nabitą kabzą do nas zawitali i nie byli przytem zbyt wymagający.

Wiadomo jednakże iż Prusy nie są ojczyzną zdrojów mineralnych a głośniejsze miejsca kąpielowe jak Karlsbad, Francensbad, Ems, Gmunden, Gleichenberg, Baden, Ischl, Gastein, Kissingen, Spa, Trouville etc. etc. leżą po za kordonem jurysdykcji pruskiego żandarma. Koroniarze, bo o tych tu głównie chodzi, mieli i mają całą litanję niepruskich wód do wyboru. Wzrostu przeto zdrojowisk krajowych niepodobna opierać na kruchej i przypadkowej podstawie banicyjnego dekretu a owszem wypadałoby wskazać wewnętrzną, zdrowotną a niepolityczną przyczynę. Grzechem jest prawie nadużywać haseł patrjotycznych przy każdej sposobności, bo nie mówiąc już o idealnej profanacji — dochodzimy w końcu do tego, że patrjotyczna pobudka staje się kołysanką, usypiającą wszelką przedsiębiorczość i energję przemysłową. Zakład kąpielowy jest w gruncie rzeczy gałęzią przemysłu krajowego, naród zaś, który umie wyzyskać dary przyrody, stwarza u siebie rentowny przemysł kąpielowy, jak to n. p. zrobili Czesi. W obec skuteczności leku ustępują wszelkie sympatje i antypatje polityczne a centraliści i młodzi Czechowie, Herbst i Tonner piją z jednaką zapalczywością kubki karlsbadzkiego Sprudla. Nieboszczyk Gambetta zjechałby był na kurację nawet do Wareina, gdyby Warcin tryskał Sprudlem a Hohenzollern Wilhelm przebywa w Gasteinie Habsburgowi oddanym. Zmierzam do tego, że sam Bismark nawet przyjechałby do Szczawnicy, gdyby mu zdroje tutejsze cokolwiek z newralgji ująć zdołały, przy której to sposobności nieomieszkałby mu zapewne goszczący tu chwilowo chór akademicki krakowski zaspiewać pod oknami „Wacht am Rein“, „Na pohybel“ lub inną jaką serenadę.

Zamiast tedy pocieszać się błogosławionym dekretem banicyjnym i z tego tytułu świetne horoskopy wysnuwać — lepiej będzie sprytem kupieckim i przemyślnością wziąść się do wyskania interesu kąpielowego. Ustaną wtedy przykre i poniżające odwoływania się do cnót i instynktów patrjotycznych, a każdy kuracjusz tutejszy nie będzie się chełpił spełnieniem obywatelskiego obowiązku i poświęcenia, lecz poprostu odrestauruje sobie kiszki, żołądek lub płuca.

W poprzednim fejletonie dotknąłem niektórych ciemnych stron administracji zakładowej, a gdybym dodał wzmiankę, iż wyrąb mięsa praktykowany przez jakichciś Machabeuszów, cieszących się protekcją zarządu, każe schorzałym istotom w łykowatem, niesmacznem, krowiem mięsie odnajdować smak pożywnej wołowiny, gdybym podniósł jeszcze inne drobiazgi, zapłynąłbym może w jądro tej kwestji, której tykać nie można, a którą rozwiązał znakomicie Lam znanym aforyzmem, iż są na tym świecie rzeczy, których się nie... kwituje. Przypuściwszy nawet, że arystokracja i demokracja i panowie feudalni i bankierzy, że cały zakatarzony naród polski, spełniwszy przedtem Krasińskiego cud, gdzie z polską szlachtą będzie polski lud, usłucha nawoływań i zjedzie do zdrojowisk krajowych, to i wtedy jeszcze przemysł nasz kąpielowy nie będzie w zupełności wyzyskany. Opłakane nasze stosunki materjalne sprawiają, iż w każdym razie więcej mamy katarów niż monety, dlaczegoż jednak nie mają nam inne też zakatarzone a bogate narody płacić haraczu? Dlaczego zakłady nasze zdrojowe nie mogą otrzymać chrztu Europy? Dlaczegoż bodaj wschód magnacki nie przysyła nam swych bojarów i innych kacapów, którzy pierwszą klasą pospiesznego pociągu przebiegają Galicję, transportując rozchimerowane powłoki doczesne do Francensbadu, Emsu, Gleichenberga itd. a mijając skuteczniejsze Szczawnice i Krynice? Wody nasze posiadają przecież wielką wartość leczniczą i powinnyby zwabiać całą menażerję ludzkości. Na dowód mojego twierdzenia nie przytoczę porównawczego zestawienia wód tutejszych z zagranicznemi, z którego się okazuje, że Szczawnica może z wysokości chlorku sodu i węglanu sodowego spoglądać okiem lekceważącego politowania na konkurujący Ems, Roisdorf lub Royat. Argument składników chemicznych zaimponuje tylko chemikowi.

Mam tu reklamę i przynętę stokroć zrozumialszą. Oto połowę gości tutejszych stanowią Izraelici, a nawet Drumont, autor „Francji żydowskiej“ przyzna, że żydzi na darmo nie wyrzucają pieniędzy i sama ich obecność w tak wielkiej liczbie dostatecznie skuteczność zdrojów i powietrza tutejszego zaleca. Ci potomkowie Sary i Rebeki napełniają powietrze wesołym gwarem swego żargonu, a radośny Majufes miesza się ze świegotem ptasząt w cienistych aleach sosen i świerków.

Ażeby zwabić zagranicznych gości, trzeba obok wzorowych urządzeń europejskich, reklamy i przychylnego, tubalnego głosu prasy zagranicznej, trzeba tego kupieckiego sprytu, który sprawił, że rozsyłka wody karlsbadzkiej, przynosząca gminie karlsbadzkiej jeszcze w r. 1867 7.050 złr., opłaca się w r. b. czynszem dzierżawnym 175.000 złr. Przytaczam to jedynie dla zaillustrowania przedsiębiorczości zagranicznej, a niepowodując się szowinizmem patrjotycznym chętnie przyznaję, iż Szczawnicy daleko do Karlsbadu — lecz Szczawnica imponuje znowu prześlicznem położeniem, cudownem powietrzem, które zdaniem lekarza Dietla, odpowiedniejszem jest dla chorych z Północy niż Kair lub Madera, — może też być królową willegiatur, które tak moda jako też istotna potrzeba co raz to bardziej w cenie podnosi.

Luksus i przepych urządzenia nie jest niezbędnym wymogiem hygienicznej willegiatury, cóż robić jednakże, jeżeli ludzie dzisiejsi na małem nie przestają? Wody nasze liczyć się muszą z temi wybujałemi pragnieniami, a zarządy apostołami prostoty być nie mogą, jeżeli nie chcą poprzestać na klienteli skąpej i niezamożnej. Świat czyta chętnie biografię ostatniego z Mohikanów — ale na „świeżem powietrzu“ oprócz powietrza wymaga tych wszystkich znikomości nowoczesnego wykwintu, na które w mieście rad wyrzeka.

A wiele od Szczawnicy tej wymagać można — boć i wiele jej dano. Szczawnica przecież opasaną jest zieloną girlandą Pionin, a Pioniny te bardziej są ponętne, aniżeli gigantyczne Tatry. W Tatrach występuje natura w koturnach tragicznej jakiejś, odurzającej grozy. Potworne te masy nagiego granitu oddziaływują na umysł deprymująco, nie czuć tam ciepła ziemi karmicielki, jeno lody zimnej macochy. Kolos ich przeraża a nie zachwyca. Pioniny znowu — to jakby ojczyzna fantastycznych dumań, jak marzenia Ludwika Wittelsbacha. W Tatrach rozkoszowałaby się muza Słowackiego, osłonięta kirami rozpaczy — harmonijny, dodatni geniusz Mickiewicza chętniej by w kotlinach Pionin przebywał.

Góry, pokryte bujną roślinnością, falują cudną draperją, tulą w objęciach swych wspaniałe nurty Dunajca, i powtarzają cichym echa szeptem plusk rwącej fali. A Dunajec wdzięczny tym górom za sploty ich uścisku, obmywa ich podnóża, rysuje na nich drzącą linię, zakreśla wygięte, wdzięczące się kokieteryjnie półwyspy, i w zielonych swych wodach odbija malownicze ich konterfekty.

Uroczysta cisza królnje w tych strojnych pałacach natury — od czasu do czasu przerwie ją jeno plusk wiosła, a z łodzi ślizgającej się po wodnistem przezroczu pomknie w niebo ludzki okrzyk zachwytu i uniesienia, który góry powtarzają górom, jakby przez wdzięczność za oddaną im chwalbę.

Ach! — czasem jednak budzi cię z marzycielskiej zadumy ochrypły głos wysłużonej c. k. austrjackiej trąby. Góral jakiś, eks-wojak, z tapferkeitsmedalem na piersiach, włóczy się po brzegu, a zaopatrzony we wrodzone, poetyczne instynkta, dmie na c. k. austrjackiej trąbie austrjacki marsz wojskowy na znaną nutę: „Wenn der Jäger“ itd.

Pewny, że cię oczarował, wyciąga taki eksgemaine rękę po c. k. grajcary a ty wspomagasz go z niemem zadowoleniem, iż romantyczny

zycji, mianowicie opuszczania po kilkakroć Zgromadzenia narodowego celem zdekompletowania, które się jednak nie udało, został kredyt na zakupno kolei Russo Warneńskiej uchwalony.

Nadto uchwaliło jeszcze Narodne zebranie kredyt na wytknięcie kolei z Sviszczova nad Dunajem do Nowej Zagory (Jeni Sagra) a ztamtąd do Burgas nad morzem Czarnem, nadto kolei z Sofii do Trnova i do Szumli i z Sofii w przeciwną stronę przez Radomir do Vielbużda (Köstandil) w północnej Macedonii dla połączenia jej z koleją z Mitrowicy do Solunia i z Skopii przez Vranicę do Niszu.

Zebranie narodowe zostało zamknięte dnia 19. bm. krótką mową tronową, w której książę dziękował szczególnie za uchwalenie kredytu na zakupienie kolei Russo-Warneńskiej.

Przez wybór deputowanych W. Rumelii, nie wedle ustawy organicznej W. Rumelii, ale wedle konstytucji księstwa Bułgarskiego, wspólne obrady i uchwały deputowanych z półdniowej i północnej Bułgarji bez protestu ze strony mocarstw, z wyjątkiem jednej Rosji, zrobili Bułgarzy znów ważny krok do zjednoczenia W. Rumelii z księstwem Bułgarskiem. Trzeba przyznać ks. Aleksandrowi i obecnemu ministerstwu, że ze stanowczością i konsekwencją, ale też z oględnością i taktem potrafi kroczyć ku głównemu swemu celowi i nic też dziwnego, że u ludności bułgarskiej zyskuje coraz więcej uznania, poważania i przywiązania.

Gabinet angielski.

Nowy gabinet angielski, sądząc o składzie tegoż z dotychczasowych telegramów, przedstawia nam na najgłówniejszych stanowiskach osobistości znane już po największej części z parlamentarnej i politycznej swej działalności. Co się tyczy premiera, lorda Salisburyego,to miał on początkowo zamiar odstąpić to premierstwo lordowi Hartingtonowi, sam zaś chciał objąć tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Plan ten atoli utknął nietyle na wahaniu się lub odmowie Hartingtona, ile raczej na opozycji Chamberlaina, który w imieniu radykałów zażądał, aby stronnictwo unionistyczne, jeśli chce istnieć nadal jako frakcja, nie łączyło się z torysami, lecz żeby zamanifestowało swoją niezawisłość.

Zapatrywanie Chamberlaina na kwestję przyszłego ugrupowania się żywiołów liberalnych w parlamencie i występowania tychże wobec kraju w ogóle, a wobec Irlandji w szczególności, zwyciężyło. Skutkiem tego mógł wprawdzie Hartington, jako uznany przewódzca unionistów, przyrzec Salisburyemu, pod pewnemi warunkami poparcie swoje w parlamencie, musiał jednakże odmówić przyjęcia ofiarowanej mu prezydentury gabinetu.

Epizod ten zarysował pewien rozdział pomiędzy liberalnymi dysydentami. Obecnie istnieją właściwie dwie organizacje: Chamberlaina i Hartingtona. Pierwsza z nich, na podstawie uchwały birminghamskiej „Radical Union“, ma za pośrednictwem specjalnych podwładnych stowarzyszeń, wykonywać w okręgach wyborczych osobną propagandę; komisja zaś liberalnych unionistów, pod przewodnictwem Hartingtona, postanowiła prowadzić dalej liberalno-unionistyczną organizację i utrzymywać łączność.

Radical Union wspomina zresztą w najnowszym ... manifeście w słowach ... chy o połączeniu stronnictwa liberalnego na punkcie kwestji irlandzkiej.

Co do charakterystyki członków utworzonego gabinetu, wypada przypomnieć niektóre mniej znane szczegóły z życia i dotychczasowej politycznej działalności mężów stanu, powołanych obecnie przez Salisbury'ego do steru rządu.

Najprzód sam premier, który po sześciomiesięcznej przerwie staje znowu na czele gabinetu, zwraca w tej dla Anglii ważnej chwili baczną na siebie uwagę. Salisbury jest jeszcze w stosunkowo młodym wieku, liczy bowiem tylko 56 lat. Nie posiada on wprawdzie pierwszorzędnych oratorskich przymiotów, niemniej przeto przemawia w sposób dosadny i przekonywujący, posługując się często zwrotami sarkastycznemi. Powierzchowność jego jest ujmująca, w postawie zaś przebija się wyniosłość i arystokratyczna duma. Jako mąż stanu jest on zwolennikiem polityki państwowej w szerokim stylu. Jego usposobienie względem Niemiec i Austro Węgier jest znane, wszakże on to powitał w jesieni r. 1879. wiadomość o zawarciu niemiecko-austro-węgierskiego sojuszu jako nowinę radośną i wielkiego znaczenia. Usposobienie swoje względem Rosji zarysował na kongresie berlińskim przy boku lorda Beaconsfielda.

Lord Iddesleigh (bardziej znany jako sir Henry Stafford Northcote), były przewódca stronnictwa konserwatywnego w Izbie gmin, został dopiero w zeszłym roku mianowany parem jako earl of Iddesleigh. Obecnie objął on ważny i trudny urząd ministra spraw zagranicznych. Northcote jest właściwie uczniem Gladstona, rozpoczął bowiem swoją karjerę jako prywatny sekretarz tegoż. Ma lat 68 i zasiadał już kilkakrotnie na ławie ministrów jako minister handlu, sekretarz stanu dla Indyj i prezydent indyjskiej Rady. Pod rządami Beaconsfielda (1874—1880) spełniał urząd kanclerza skarbu, a w ostatnim gabinecie Salisbury'ego był pierwszym lordem skarbu. Nowy minister spraw zagranicznych ma sławę człowieka światłego i przezornego, ale też i miękkiego charakteru. Dlatego to nie przyjęto jego nominacji w Londynie ze zbyt wielkiem uniesieniem.

Sir Michael Hicks-Beach, nowomianowany sekretarz jeneralny dla Irlandji, piastował ten urząd już za czasów Beaconsfielda (od 1874 do 1878); następnie był ministrem dla kolonij, a w ostatnim konserwatywnym gabinecie kanclerzem skarbu, po upadku zaś tegoż przewódcą konserwatywnej opozycji w Izbie gmin. Hicks-Beach jest nieco gwałtownego usposobienia, co też przeważa głównie w dobrze obmyślanych a ciętych jego przemówieniach publicznych. Dzienniki irlandzkie odmawiają mu przymiotów męża stanu, a nowomianowanego wicekróla dla Irlandji, jedyną zupełnie nową figurę w gabinecie, markiza Londonderry (wicehrabiego Castlereagh) nazywają poprostu manekinem, nominację zaś jego komedją i obelgą, zadaną Irlandji.

Lord Randolph Churchill, nowy kanclerz skarbu, obejmuje zarazem po Hicks-Beachu przewództwo stronnictwa w Izbie gmin. W roku zeszłym był Churchill ministrem dla Indyj. Młody lord jest wprawdzie popularnym, bo wojownicze jego usposobienie podoba się angielskiemu narodowi, ale porywczy, burzliwy i zarozumiały jego charakter nieszczególnie go usposabia do roli przewódzcy stronnictwa. Z wielkiem upodobaniem oddaje się Churchill planom połączenia torysów z demokratami.

Irlandczyk Plunkett, który objął tekę ministerstwa robot publicznych, był już z kolei jeneralnym fiskusem dla Irlandji i jeneralnym płatnikiem.

Minister handlu E. Stanhope piastował już ten urząd w roku zeszłym, poprzednio zaś był podsekretarzem stanu dla Indyj.

Henry Chaplin, obecny minister spraw wewnętrznych (*Local Board*) był w r. 1885 kanclerzem księztwa Lancaster.

Pułkownik Frederick Stanley, były minister dla kolonij, mianowany obecnie ministrem dla Indyj. Jest to młody jeszcze człowiek, w wieku 45 lat. Był on poprzednio lordem admiralicji, sekretarzem finansowym w ministerstwie wojny, a pod Beaconsfildem w roku 1880 ministrem wojny.

Minister poczt, lord J. Manners, syn księcia Rutland, miał początkowo objąć dzisiejszą posadę już po raz trzeci w swojem życiu, następnie jednakże oddano mu kanclerstwo księstwa Lancaster, na jego zaś miejsce został mianowany Cecil Raikes, kilkuletni zastępca speakera w Izbie gmin, za rządów Beaconsfielda. Adwokat Henry Mathews, znany z sławnej swej obrony w procesie Crawford-Dilke objął sekretarjat stanu dla spraw wewnętrznych. Nowy sekretarz dla Szkocji, Arthur Balfond, nie jest figurą nieznaną, zasiadał on bowiem ... w zeszłym ... na ławie ministrów, a mianowicie jako prezydent dla spraw *Local governement Board*. Balfond jest siostrzeńcem lorda Salisbury'ego, był jego prywatnym sekretarzem od r. 1878 do roku 1880 i w tym charakterze towarzyszył mu na kongres berliński.

Lorg Ashburne, nowy lord kanclerz dla Irlandii, był nim także w roku ubiegłym, również jak sir R. Webster, jenerelny prokurator państwa.

Wicehrabia Cranbrook, nakoniec, uowomianowany Lord prezydent tajnej Rady, zajmował to same stanowisko w r. 1885.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 2. Sierpnia.

* **Na utworzenie stypendjów** dla wychowańców utrzymywanego przez tutejszy dom OO. Zmartwychwstańców internatu, udzielił cesarz z prywatnej szkatuły jednorazową zapomogę w kwocie 3000 zł.

* **Mianowania**. *Wiener Ztg.* ogłasza: Starszym lekarzem rezerwy w pułku dragonów księcia Montenuovo nr. 10. mianowany dr. wszech nauk lekarskich, zastępca lekarza-asystenta w rezerwie, przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, Jan Węgrzyński; wojskowy lekarski elew I. kl. w rezerwie, w pułku dragonów br. Pireta nr. 9., Bronisław Nałęcz Skałkowski i Koloman Kóródi, doktorowie wszech nauk lekarkich, przy szpitalu garnizonowego nr. 14 we Lwowie, ostatni przy pozostawieniu go na dotychczasowem stanowisku.

Asystentami lekarskimi, mianowani lekarscy elewi II. kl., doktorowie wszech nauk lekarskich, Bohdan Piątkiewicz i Michał Swiątkiewicz, obaj przy szpitalu garnizonowanym nr. 15 w Krakowie.

* **Liczba promowanych** doktorów wszech nauk lekarzkich na uniwersytecie Jagiellońskim urosła w roku bieżącym szkolnym do niebywałej dotąd cyfry 53.

* **Budowa teatru lwowskiego**. Komisja wybrana z Rady miejskiej dla sprawy budowy teatru uchwaliła: 1. Nie doradzać gminie rekonstrukcji teraźniejszego teatru hr. Skarbka, któraby kosztowała około 300.000 zł., a natomiast zgodzić się w zasadzie na budowę nowego gmachu. 2. Aby celem wykonania tej uchwały, Rada miejska wybrała komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta, któryby się sprawą zajmował. 3. Aby uchwaliła Rada miejska, wstawiać corocznie w budżet od roku przyszłego pewną kwotę na fundusz budowy teatru. — Ar. 1.

* **Ogłoszenie konkursu**. W celu rozdania zapomóg z fundacji jubileuszowej imienia Adolfa br. Jorkascha, ogłasza namiestnictwo konkurs z terminem do dnia 15. września 1886 r. Do korzystania z dobrodziejstwa tej fundacji, uprawnione są wdowy i sieroty po najuboższych urzędnikach Galicji, X. i XI. klasy rangi, z wyjątkiem konceptowych. Odnośne podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa, tudzież dokumenta wykazujące, że mąż, względnie ojciec, był urzędnikiem skarbowym galic., wskazanej klasy rangi, wniesione być mają w terminie powyższym do protokołu podawczego namiestnictwa.

* **Przechadzka** następna „Resursy urzędniczej“ odbędzie się we środę 4. sierpnia b. r. Miejsce zebrania ogród Jabłonowskich o godzinie 5 ½ po południu.

* **Muzyki wojskowe** grać będą w sierpniu: w ogrodzie jezuickim 2., 6,, 13., 20. i 27. b. m.; na Strzelnicy 4.. 11. i 15. b. m.; przed domem inwalidów 5., 12. i 19. b m.; na Wysokim zamku 9. i 23. b. m.; przed odwachem 16. i 30. b, m.

* **Z Przemyśla**. Odbył się w gimnazjum tutejszym egzamin dojrzałości, w dniach od 19. do 25. lipca br. pod przewodnictwem p. Ed. Hückla, krajowego inspektora szkół średnich. Zgłosiło się 34 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Pierzchała Antoni, Krzysik Franciszek, Procewiat Jan, Dukiet Michał, Czerlunczakiewicz Cyryl, Dyczko Bazyli, Ilkowski Włodzimierz, Jabłoński Franciszek, Jamrozik Jan, Koziej Antoni, Kuźmak Michał, Mohr Aron (ekster.). Pap Orest, Perczyński Piotr, Połoszynowicz Leon, Popiel Włodzimierz, Rosshändler Bejryś, Sirak Aleksander, Skobielski Antoni, Sławiński Stanisław, Smyczyński Władysław, Stachyrak Józef, Strzelbicki Józef, Wereński Jan, Wereński Michał, Wierzbicki Jerzy, Wojtasiewicz Paweł, Woźniakowski Stanisław (ekster.), Zgorlakiewicz Franciszek. Dwom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 5 reprobowano na rok.

* **Kawałeczek germanizacji**. W Białej mieści się na domu pod nr. 195 następującej treści napis: „Kalk- und Steingewerkschaft in Kozy“. Zdaje nam się, że to przypomnienie wystarczy, ażeby właściciel dóbr Kozy nakazał zmienić napis, zapewne bez jego wiedzy w języku banicyjnych dekretów wystylizowany.

* **Na rzecz pogorzelców m. Stryja** złożył w adm. *Gazety Narodowej* Tomasz Najsarek z puszki w pokoju do śniadań zebrane 2 zł. 50 ct. Tenże sam dla Liska, również z puszki 2 zł. 52 ct., które zostały odesłane na ręce p. Krawczykiewicza, starosty w Lisku.

* **Stan powietrza** (Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłym miesiącu mieliśmy średnią temperaturę 17,°6 C. a średni stan barometru 730,6 mm., (podczas gdy w tymże samym miesiącu roku zeszłego było 19,°, C. i 731.,mm.). Dni z opadem było 18, całkiem pogodnych 12, 1 dzień bez opadu z silnem zachmurzeniem; suma opadu wynosi 79,6 mm. Największy opad wynosi 21.5 mm. i był dnia 16, najwyższa temperatura 34,° C., dnia 27. najniższa 7,°5 C. dnia 11. z. m. Wiatr był przeważnie SW, W, NW.

Dzień sobotni cały i niedzielny do wieczora były pogodne, w nocy zaś i dziś rano mieliśmy deszcz, którego opad wynosi 2.5 mm., przyczem łyskało się na stronie SW. Srednia temperatura z soboty jest 17,°6 C., z niedzieli 20,°, C., najwyższa z niedzieli 29,° C., najniższa dziś nad ranem 12,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 2 sierpnia. Wiatr zachodni, średnia temperatura dnia około 15,° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, deszcz chwilowy, lecz opad nieznaczny.

W pierwszej połowie sierpnia należy się spodziewać dni przeważnie pogodnych, ku końcowi zaś drugiego tygodnia obawiać się trzeba znaczniejszych opadów.

* **Jutro** d. 3. sierpnia: Zn. św. Szczep.; — św. Maryi Mahdal.

— **Skole** d. 30. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Gdy w roku 1884 rozpoczynano budowę kolei Stryjskiej, ... okoliczność tak naglącą, że niebyło czasu rozpisania ofert, tylko zawezwano znaczniejsze firmy przedsiebiorców dla wybudowania mostów na rzekach Stryj-Opór i jednego tunelu pod warunkiem wykonania tych robót do 1. maja 1885. Pod presją tej to nagłości (jak wówczas gazety donosiły) cudzoziemiec Bianchi i spółka objął roboty, prowadząc je forsownie przez całą zimę. Cała linia ze Stryja do Skolego miała być do 1. maja 1886 wykończoną i oczywiście, do użytku publiczności oddaną.

Wskutek takich ogłoszeń, handel okoliczny zaczął się regulować wedle nowej linii kolejowej, ludność zaś górska oddalona od Stryja o mil dwanaście, z upragnieniem wyglądała otwarcia kolei, która blisko do połowy ułatwić miała komunikację z siedzibą starostwa i handlowego punktu targów stryjskich.

Nadzieje te nader bolesnego doznały zawodu, bo oto od trzech miesięcy patrzymy się na kompletnie wykończoną kolej i gwizdającą po szynach lokomotywę, która prawie codziennie przewozi różne materjały dla budowy dalej za Skolem prowadzonej, a używać jej niemożemy. Nikt nie chciał wierzyć żeby wykończona zupełnie kolej mogła pozostać bez użytku dla publiczności, i łudzono się do ostatnej chwili, że lada dzień otwarcie nastąpi; tymczasem wszystkie te marzenia doznały arcy niemiłego zawodu. Zamiast służby kolejowej, ujrzano wartowników przy budkach i stacjach, żeby pilnowali pięciomilową przestrzeń od możliwych uszkodzeń — i stan ten ma potrwać, dopóty, dopóki — druga połowa tej kolei nie zostanie doprowadzoną do Beskidu, a więc prawie rok cały!

Jeśli taka operacja odbywa się ze względów oszczędności, jakoby ruch na pięciomilowej przestrzeni nie opłacił kosztów administracji, to możeby korzystniej wyglądała była ta oszczędność gdyby się było i tę budowę ze Stryja do Skolego o jeden rok później rozpoczęło, bo naturalnie roczny procent od kilku milionów bez korzyści w budowę włożonych, stanowiłby zysk czysty.

Zdaje mi się, że argumentu strat nie można jednak brać na serjo, gdyż właśnie słyszałem od przemysłowców synowódzkich, iżby z gustem zapłacili koszta administracji, byle im dyrekcja dała 20 wagonów do codziennego kursu. Obliczyli oni z góry, że sam budulec, tak obecnie dla miasta Stryja potrzebny, utrzymałby kolejową frekwencję, nie licząc już zaopatrywania miasteczka Skolego, który tysiące korcy zboża i wszelkie inne przedmioty ze Stryja sprowadza końmi.

Zbytecznemi są zresztą wszelkie motywa wobec zasady; że jeśli w takiej sprawie nie zachodzi kwestja strategiczna, lub inna dla rządu bardzo ważna, publiczne potrzeby ludności powinny być przecież uwzględnione.

Najzabawniej jednak ocenia lud wiejski tę zagadkę, dlaczego budowano kolej, jeśli po jej wykończeniu jeździć nie wolno. Otóż po dłuższych mądrowaniach przyszli do tego przekonania, że ponieważ od granicy Stryja aż do Skolego wzdłuż szosy są same majątki żydowskie, a przez zaprowadzenie ruchu pociągów wszystkie karczmy musiałyby ponieść znaczne straty, więc żydzi uprosili kolejową dyrekcję, żeby jeszcze choć jeden rok kolei nie otwierała! Możeby władze autonomiczne zechciały upomnieć się w drodze właściwej, żeby kilkumilowa przestrzeń kolei, prowadząca przez ludne i handlowe miejscowości została otwartą dla publicznego użytku?

— **Wydalania**. Komitet poznański dla wygnańców wydał następującą odezwę:

„Rok upłynął, jak zaszczyceni zaufaniem współobywateli, podjęliśmy spełnienie powierzonego nam zadania, a dzisiaj jeszcze trudno nam ściśle oznaczyć termin zamknięcia naszych czynności. Zgłoszenia o radę lub pomoc dotąd nie ustają tak, że wątpić należy, czy przed początkiem października b. r. będziemy mogli złożyć nasze urzędowanie.

„Do dnia dzisiejszego przyszliśmy w pomoc 535 rodzinom, a ze złożonych na ten cel do naszej kasy 23.243 marek 69 fen., wydaliśmy 15.570 marek 20 fen. Pozostaje zatem nadal 7673 marek 49 fen. Mamy nadzieję, że fundusz pozostały wystarczy do dopełnienie reszty naszego zadania i prosimy Szanowne redakcje pism polskich, które w odbieraniu składek na rzecz wygnańców łaskawie pośredniczyły, aby pozostałe jeszcze w ich zachowaniu fundusze raczyły kasie naszej (Bank włościański) przekazać.

„Adres komitetu: M. Więckowski w Poznaniu, W. Rycerska nl. 12.

Poznań, 30. lipca 1886.

Komitet dla wygnańców:

L. Graeve, przew. *M. Więckowski*, sekr.

— **Wydaleni z Niemiec**. Kilku Warszawian, kształcących się w uniwersytetach niemieckich, a przebywających obecnie u swoich rodzin z przyczyny wakacyj, spotkała nader smutna niespodzianka. Otrzymali oni zawiadomienia od niemieckiej władzy szkolnej, iż z powodu nowych rozporządzeń rządu, dalszy ich pobyt na uniwersytetach jest wzbroniony. Większość studentów, celem ukończenia kursów, udaje się do Dorpatu.

— **Ks. arcyb. Dinder**, miał odbyć — jak donosi berliński *Tageblatt* — podróż *incognito* do Berlina celem porozumienia się z ministrem wyznań Gosslerem.

— **W Czerniowcach** utworzył się osobny komitet, który w czasie wystawy krajowej w miesiącach wrześniu i październiku b. r. zamierza urządzić oddzielną wystawę obrazów i wzywa artystów do udziału w tejże.

Dołączony do odezwy wyciąg z regulaminu donosi, że: 1) Na wystawę przyjęte będą obrazy dowolnej wielkości i rodzaju. 2) Zgłoszenia przyjmują się do 15., a obrazy mają być nadesłane do 25. b. m. 3) Koszta transportu (z wyjątkiem kosztów opakowania) ponosi komitet wystawy 4) Rzeźby przyjmują się również, ale koszta przesyłki ponoszą wystawcy. 5) Komitet pośredniczy w sprzedaży przedmiotów, jednakże od ceny kupna odtrąca 5 prct. na koszta opędzenia wystawy. 6) Zgłoszenia, przesyłki i wszelkie korespondencje należy adresować: „Tadeusz Popiel, Czerniowce, ul. Wekslarska 6.“

Celem wystawy ma być wedle odezwy komitetu pozyskanie nowego terenu na zbyt dzieł sztuki.

— **Książęta orleańscy w Polsce**. Wiedeński *Tagblatt* otrzymuje z Warszawy następujący telegram: „Dwóch Francuzów w towarzystwie jednego Polaka zwiedza od kilku dni gubernie lubelską i radomską, zamierzając, jak słychać, zakupić znaczne dobra dla wygnanych z Francji książąt orleańskich. Szczególną uwagę swoją zwracają oni na dobra obfitujące w lasy i nastręczające możność urządzania wielkich polowań. Stosownie do tych życzeń polecono im odpowiednie majątki w Piotrkowskiem, oni jednakże mieli nieprzyjąć zrobionych im propozycyj, dając za powód, że szukają majątków w pobliżu granicy austrjackiej. Mówią, że jenerał gubernator Hurko zaopatrzył tych Francuzów w pisma polecające, aby im ułatwić zadanie.“

... wersytetu heidelberskiego: dr. Walenty Miklaszewski, prof. uniw. warszawskiego, dr. W. M. Olendzki, redaktor *Słowa* i dr. Michał Szymanowski, prof. uniw. warszawskiego, ogłosili odezwę wzywającą byłych heidelberczyków, aby najdalej do d. 7. sierpnia zgłosili się osobiście lub listownie do redakcji *Słowa* (Mazowiecka, nr. 11) dla złożenia podpisów na telegramie, który ma być wysłany do rektora uniwersytetu heidelberskiego z powodu 500-letniego jubileuszu tej uczelni.

Rocznica przypada d, 8. sierpnia i telegram w tymże dniu rano wysłanym zostanie.

— **Cholera**. Z Tryestu donoszą d 31. lipca: „W ostatnich 24 godzinach było tu 5 wypadków choroby, a jeden wypadek śmierci na cholerę. — Prace około budowy kolei Herpelie zostały zawieszone ze względów sanitarnych. W Fianoma (w Istrji) było 7 wypadków choroby, a dwa wypadki śmierci na cholerę. W Rizmanie było 50. z. m. 4 wypadki cholery, zachorowała żona robotnika kolejowego i 3 włościan. W Rizmanie utworzono komisję sanitarną. Otworzą tam w tych dniach osobny szpital izolowany. Skutkiem kilku wypadków cholery w Contovello obok Tryestu urządzono w tamtejszej szkole szpital choleryczny. W Tryeście zmarły 30. z. m. trzy osoby na cholerę. W Riece d. 30. z. m. był tylko jeden wypadek cholery.

— **Z Pragi** donoszą: „Najżywiej zajmuje tu ogół ukończenie budowy muzeum narodowego czeskiego p. Naprstka. Właściwie ukończoną jest tylko budowa głównej części wspaniałego tego gmachu, który będzie jednem z najpiękniejszych dzieł architektury w państwie, a stanowczo najpiękniejszą ozdobą Pragi. Rozmiary i majestatyczna piękność pragskiego muzeum przywyższają nietylko dom sztuki Rudolfinum, ale teatr narodowy. Dotychczas ukończony na zewnątrz, a wewnątrz do jesieni ukończyć się mający korpus główny panteonu z fasadą zawiera w parterze i na dwóch piętrach po dwie sale, z których każda zajmuje 141,6 □ m. przestrzeni, tak że obie sale zajmują przestrzeń o 25 kwad. m. większą od najszerszegu wymiaru zamku na Hradczanach w Pradze, tj. od sławnej sali hiszpańskiej, która uchodzi za największą w monarchii. Urządzenie wewnętrzne o tyle, o ile dziś da się oceniać, jest równie piękne, jak praktyczne.

Przedsionek mianowicie i schody imponują monumentalną pięknością, rozkład zaś sal, westybulów, mieszkań dla urzędników administracji muzeum i urządzenie między niemi komunikacji są bardzo dogodne. We wrześniu odbędzie się w muzeum pierwsza wystawa zbiorów wielkiego patrjoty, p. Naprstka, który życie i całe mienie poświęcił muzeum. Zbiory jego są kolosalne ilością i systematycznie dobrane znaczeniem, a obejmują wszystko, co przemysł krajowy i zagraniczny wybitniejszego stworzył. Na pomieszczenie ich ukończona część gmachu muzealnego nie starczy, skutkiem czego kolejno pojedyńcze serje zbiorów będą wystawiane, zanim stanie gmach cały, który ma je jąbć wszystkie.

Jedną z osobliwości muzeum stanowi tak zwana „wycieczka na Alpy.“ Po krętych i wąskich, ale bezpiecznych schodach wychodzi się na górny taras gmachu, stanowiący jeden z najwyższych punktów miasta, ponieważ muzeum znajduje się na górze. Ztąd się rozściela przepyszny widok na Pragę i okolicę. Otwarcie muzeum zapowiada się, jako wielka uroczystość, połączona ze zjazdem i patrjotycznemi owacjami.

— **Z powodu ekscesów** zaszłych w Pradze w drugi dzień Zielonych Świątek, w czasie przybycia gości na uroczyste przedstawienie w teatrze narodowym, skazano obecnie po przeprowadzonym procesie Klimę na 8, Grosla na 3, Matejczeka na 14 a Tallera na 7 dni aresztu.

— **W Salcburgu** uwięziono, na rekwizycję prokuratorji, posła do Rady państwa Wacława Hebensteina. Hebenstein jest powszechnie lubianym urzędnikiem magistratu m. Salcburga. Powodem uwięzienia ma być nadużycie władzy urzędowej przy asenterunkach.

— **W Szpandawie** ukończono temi dniami fabrykację stotysięcznego karabinu repetierowego i tym sposobem dogoniły Niemcy Francję i na tem polu. *Avenir Militaire* zamieszcza w ostatnim numerze wiadomość, że we Francji rozdanych zostanie w przyszłym miesiącu pomiędzy żołnierzy 60.000 tak zwanych karabinów magazynowych. Jest to prawdopodobnie wynalazek porucznika Robin z 21 liniowego pułku piechoty, który wypróbowano w szkole strzelców w obozie pod Châlons i w strzelnicy pod Sens. Tak więc system Kropatschka zostanie zupełnie usunięty, a wynalazek Robina zostanie bez trudności zastosowany do francuskiego karabina piechoty, systemu Gras. Wynalazek ten polega na skonstruowaniu osobnego magazynu dla nabojów, który przyczepiony do lewej strony komory zamkowej; za pomocą osobnego przyrządu można wystrzelić siedm razy nie odkładając karabina, — dając jeden strzał bezpośrednio z lufy a sześć z magazynu. Wewnątrz magazynu znajduje się osobny przyrząd, tak zwany rozdzielacz, który reguluje przejście naboju z komory do magazynu. Siedm nabojów wystrzelić można w czterech sekundach, przy spokojnem celowaniu w 9—10 sekundach.

— **Ks. Leon Urusów**, dotychczasowy poseł rosyjski w Bukareszcie, został mianowany ambasadorem w Brukseli.

— **Polacy w Chinach**. Od p. Czesława Bayera, inżyniera, otrzymuje *Kur. Warsz.* wiadomość, iż niebawem wyrusza w podróż do państwa niebieskiego, celem przyjęcia udziału w robotach około budowy nowej drogi żelaznej. Obecnie p. Bayer znajduje się w Paryżu, adres zaś jego następujący: *rue Meudon nr. 73*. Rodak nasz przybrał sobie do pomocy p. Józefa Klonowskiego rodem z Łomży, który ukończywszy niedawno szkołę w Liége, zapoznał się z p. Bayerem w Paryżu. Nadto z dwoma inżynierami udają się do Chin dwaj lekarze, również Polacy. Jeden z nich p. Władysław Łubicki, ukończył uniwersytet w Wiedniu, drugiego zaś nazwisko nie jest nam wiadomo.

— **Cenna pamiątka**. Czytamy w *Kur. Warsz.*: W tych dniach zdarzyło nam się oglądać cenną pamiątkę, a mianowicie ołtarzyk obozowy stanowiący niegdyś własność króla Stanisława Leszczyńskiego. Ołtarzyk ten był przez króla wygnańca darowany już w Nancy krewnemu, Rafałowi Opalińskiemu, późniejszemu oboźnemu koronnemu. Ostatnio ołtarzyk znajdował się w posiadaniu Karola Opalińskiego, ubogiego właściciela kilkowłókowego folwarku w hrubieszowskiem. Cenną pamiątkę nabył od niego hr. Krasicki z Wołynia, zapłaciwszy za nią 4500 rs. Za te pieniądze ubogi ziemianin mógł spłacić naglące długi i ocalić dla dzieci ostatni szmat ziemi. Przynajmniej dobrze się stało, iż cenna pamiątka przeszła w dobre i pewne ręce.

— **Niepoprawna głupota**. Są ludzie posuwający swoją ekscentryczność do granic tak dziwacznych, iż zachodzi obawa, czy przypadkiem ... się ich nie znajdują się już w pewnym ...

Kurjer Warsz. opowia a, iż do takich niewątpliwie należy także pewien właściciel znacznej fortuny w jednej z najżyźniejszych okolic Królestwa Polskiego. Oto, przeprowadzając różne dziwaczne reformy w gospodarstwie rolnem, stajniach, ustroju domowym, między innemi p. *** postanowił całą służbę dworską i folwarczną wyuczyć po francusku, tak aby Macieje, Wojciechy, Kaspry, Kaśki i Maryśki nietylko mogli rozumieć dziedzica, lecz i sami do niego nieinaczej, jak po francusku mówili. W tym celu sprowadzili guwernera i guwernantkę Francuzów, cokolwiek znających język polski. Służba otrzymawszy podwójną zasługi, dostała polecenie uczyć się po kilka godzin dziennie konwersacji francuskiej. Dla pobudzenia pilności ustanowione są nagrody pieniężne, które się rozdają pojętniejszym, po egzaminie co tydzień urządzanym. Oryginalna ta nauka trwa już od połowy maja, a na egzamina otrzymują zaproszenia sąsiedzi, nawet z dalszych okolic. Jeden ze świadków podobnego egzaminu powiada, że głównie jeden parobczak, oraz dwie dziewki folwarczne istotnie zdumiewające w krótkim przeciągu czasu uczynili postępy. Mówią wprawdzie z otwartym akcentem, lecz dość wiele frazesów, a potoczną mowę doskonale już rozumieją. Większość jednak, pomimo oczywistej chęci zarobku, nie może się wyuczyć ani jednego wyrazu. Dziedzic galoman uparł się, iż za rok cała służba musi mówić, a przynajmniej rozumieć po francusku. Ale po co?

— **Pływającego cyrku** nie było jeszcze dotychczas, podobnie jak i konnej marynarki. A przecież trudne to zadanie połączenia wody z jazdą na rumakach rozwiązać ma znany olbrzymi parowiec angielski „Great-Eastern“, który na pokładzie swym urządził scenę teatralną i cyrk hippiczny! Obecny właściciel rzeczonego parowca p. Edward de Mattos zaangażował znanego dyrektora cyrków Hollanda, zamierza z swoją ludzką i końską trupą zwiedzać wszystkie porty i robić sobie ztąd milionowe korzyści.

— **Rozwódka** pani Crawford, znana ze skandalicznego procesu Dilke-Crawford, nie może skarżyć na brak szczęścia. Właśnie z powodu procesu zgłosiło się sześciu kandydatów o jej rękę.

— **Międzynarodowe stowarzyszenie literackie** zgromadzi się w tym roku na obrady w Genewie w dniu 18. września. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje też między innemi kwestję prawa własności listów i tytułów dzieł literackich lub dramatycznych. Będzie to już ósme zgromadzenie powyższego stowarzyszenia.

— **Imponujące wymiary tumu kolońskiego** pozostają w szczegółach tajemnicą nawet dla tych, którzy oglądali owo arcydzieło architektoniczne. Tak np. nie wszyscy wiedzą, że pokrycie dachu katedry reprezentuje ciężar 18.000 cetnarów, a ogólna powierzchnia tegoż dachu wynosi 11.000 m. kwadr. czyli 7 morgów.

— **Tunel pod cieśniną Mesyńską**. Projekt połączenia Kalabrji z Sycylią żelaznym mostem, został zaniechany, a natomiast dzięki inicjatywie inżyniera Gabelli, rozpoczęte już zostały przedwstępne roboty do wykopania tunelu pod kierunkiem inżyniera Carlosa Navone. Możliwość przejścia podwodnego pomiędzy stałym lądem pod Scyllą i Charybdą, podawana była poprzednio w wątpliwość. Jeszcze w roku 1882 pewien hydrograf angielski oświadczył, że nie można dotrzeć do gruntu morza w cieśninie Mesyńskiej, albowiem głębia jej jest w literalnem tego słowa znaczeniu niezmierzona. Nowsze pomiary za pomocą

---

plusk fali spłynął ci w ucho razem z taką lojalną melodją.

Poetyczne te krajobrazy dałoby się spieniężyć tak dobrze jak naftę, żyto lub pszenicę. Nie wiele górzystej tej poezji na świecie a nie brak znowu amatorów, którzyby się ze wszech stron świata zbiegli, byleby tylko moda, rozgłos i Bedeker uczynili ją interesującą i ciekawą. W górach tych jednak, którym podobnych niewiele naliczysz — ani jednej willi, ani jednego pałacyku — ani jednego zamożnego amatora. Psułoby to co prawda efekt dziewiczości tych świątyń dumania — ale karmiłoby zarazem ubogich autochtonów i zarejestrowałoby się pokaźną rubrykę w dobrobycie krajowym. Zapobiegliwy a rzutki przedsiębiorca rozrzuciłby piękności te w tysiącznych egzemplarzach fotograficznych po dworcach kolejowych europejskich rezydencyj — a bogaci próżniacy polujący za nowością tłumną, ciżbą by tu zdążali. Radbym widzieć na tych, dumnie w niebo patrzących trzech koronach — szumiący samowar a obok kraciaste pantalony turysty — Anglika. Przecież ze szczytów gór naszych, z takiej Łomnicy lub Gierlaczu można — zdaniem koneserów — najformalniej kark skręcić a turystom o to tylko mniej więcej chodzi. Przecież typowy Anglik zna już Alpy na wylot, jest na Mont Blanc tak jak u siebie — w City, a zmiana byłaby dlań pożądaną.

Lecz widzę, że krom utopijnych planów regeneracji naszych zdrojowisk, narzekania galicyjskiego i dyletanckich uniesień poetyckich — nie wypełniłem jeszcze kardynalnego obowiązku korespondenta, nie wysławiłem wdzięku kuracjuszek, nie wymieniłem nazwisk królowej-elektki ani jej dam pałacowych, nie opisałem koncertów, reunionów i innych festów — jednem słowem nie skreśliłem tego kipiącego życiem i werwą obrazu, który się ruchem towarzyskim zowie. Pomny tej wiele ważnej restancji przyrzekam poprawę w następującej korespondencji, w której będę miał zaszczyt podnieść pod niebiosa towarzyskie instynkta Polaków, tak słusznie Francuzami północy przezwanych.

M. Gr.

instrumentów na prądy morskie nieczułych, wykazały jednak, iż z Reggio do Sycylii przechodzi na głębokości 160 metrów szerokie podwodne pasmo skał. Postanowiono tedy skały te, z granitu i szyfru złożone, przebić, a powstały ztąd tunel mieć będzie 4300 metrów długości. Kosztorys robót obliczony został na 71 milionów franków, a suma ta równa się prawie funduszowi na zbudowanie tunelu Mont-Cénis wydanego. Geologiczne przypuszczenia każą mniemać, że w skałach tych podczas zapadania się gór i oderwania się Sycylii od lądu stałego, utworzyły się liczne szczeliny; inżynierowie jednak utrzymują, że gdyby tak było, to szczeliny owe w ciągu tylu tysięcy lat, zapełniły się formacjami kamiennemi, tak, że przebicie tunelu w oznaczonem miejscu nie może przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa. Za jakie 4, a może 6 lat szumieć będą fale morza Śródziemnego po nad pierwszym pociągiem kolei żelaznej łączącym podwodnie oba klasyczne wybrzeża.

— **Elektryczność w zastosowaniu do fotografii.** Dr. Boudé, podaje w zawodowem czasopiśmie: *Phot. Mittheile* wiadomość o wynikach doświadczeń swoich w przedmiocie wyżej oznaczonym. Dr. Boudé złożył na suchej płycie monetę, przez tę ostatnią prąd elektryczny przepuścił i otrzymał jej fotografię. W podobny sposób umieszczona i pokryta staniolem fotografia odbiła się, gdy p. Boudé przepuszczał iskry wokoło staniolu.

— **Zgon Liszta.** Donosi nam telegram, że jeden z najsławniejszych pianistów i kompozytorów zakończył wędrówkę ziemską.

Franciszek Liszt urodził się d. 22. października r. 1811 na Węgrzech. Ojciec jego, funkcjonarjusz w dobrach księcia Esterhazyego, zajął się pierwszy rozwojem muzykalnego talentu swojego syna. W 9. r. swego życia wystąpił już Liszt publicznie i wzbudził wielki podziw. Hrabiowie Amadé i Szapary dopomogli ojcu do przeniesienia się wraz z synem do Wiednia, gdzie Czerny i Salieri zajęli się chłopcem, rokującym niepospolite nadzieje. Nieprzychylnego przyjęcia doznał młody Liszt w Paryżu, a mianowicie od Cherubiniego, który nie chciał go jako cudzoziemca dopuścić do konserwatorjum. W Anglii miał L. o wiele większe powodzenie.

W r. 1825 napisał on operę „Don Sanche", która jednakże, przedstawiona w *Académie royale*, nie zrobiła wielkiego wrażenia. Po krótkiej wycieczce do Szwajcarji w r. 1827, pojechał L. po raz trzeci do Anglii, zkąd go jednakże, dla wątłego zdrowia, zabrał ojciec prędko i zawiózł do kąpiel morskich w *Boulogne sur mer*. Tu zaskoczyła ojca śmierć, a syn udał się do Paryża.

Po wybuchu rewolucji lipcowej napisał *Symphonie révolutionnaire*, której jednakże nie drukował.

W r. 1831 poznał się z Paganinim, a to spotkanie wywarło na nim wielkie wrażenie. Od r. 1833—35 bawił w Genewie, zkąd powrócił znowu do Paryża, rywalizując tamże z Thalbergiem: w r. 1837 udał się do Włoch i tam pozostał do końca r. 1837. Podróże jego artystyczne, które zjednały mu sławę w całej Europie, trwały od r. 1840 do 1848.

Po niesłychanych tryumfach we wszystkich stolicach świata, osiadł L. w r. 1848 w Weimarze, jako kapelm. nadworny i stanął tu na czele szkoły, z której wyszło wiele znakomitości, między innemi Ryszad Wagner i Berlioz. W r. 1859 opuścił Wejmar i udał się do Rzymu, gdzie w roku 1865 wstąpił do stanu duchownego.

W najnowszych czasach często przemieszkiwał w Paryżu i był czynnym jako prezydent nowo utworzonej król. węgierskiej akademii muzycznej. Jako pianista był L. wprost niedościgniętym, mianowicie w pokonywaniu wszelkich trudności mechanicznych. To samo da się powiedzieć o wierności pamięci, a panował on tak dalece nad instrumentem pod względem teorji i praktyki, że nie było tak trudnej kompozycji, którejby z całą precyzją nie odegrał *prima vista*.

I jako kompozytorowi, pod względem bogactwa pomysłów i artystycznej oryginalności w układzie, nie łatwo dorównają Lisztowi najsławniejsi z współczesnych kompozytorów. Na szczególną uwagę, prócz fortepianowych utworów, czy to oryginalnych, jak np. Rapsodje węgierskie, czy też licznych transkrypcyj, zasługują dzieła jego orkiestrowe („Tasso", „Bitwa Hunnów", „Faust", „Ideały", „Orfeusz", „Promoteusz" i t. d.) i kompozycje kościelno-religijne: (oratorja, jedna wielka msza „św. Elżbieta", „Chrystus" i t. p.) Liszt zajmywał się także literaturą muzyczną, a z wydanych przezeń dzieł cytujemy: „De la Fondation Goethe a Weimar", „Lohengrinn et Tannhäuser" de Richard Wagner; „Fr. Chopin" i „Des Bohemiens et de leur musique en Hongrie".

Jubileusz Heidelberski.

Odbywa się właśnie z wielką uroczystością i przy licznym zjeździe gości bliższych i dalszych, obchód pięćsetletniej rocznicy założenia wszechnicy heidelberskiej. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć, że przeszłość pozostawiła nam niejedną nić, wiążącą nas ze starą wszechnicą Palatynatu, — nie mówiąc już, że i w bieżącem stuleciu mnóstwo rodaków naszych tam się kształciło i obecnie kształci.

Ogłoszono dwutomowe dzieło p. t. „*Die Matrikel der Universität Heidelberg von 1386 bis 1662*". Owoc to żmudnej pracy dr. G. Toepkego. Oprócz suchego, rejestrowego spisu tysięców akademików heidelberskich, którzy przemknęli jedni bez śladu, inni ze sławą przez trzy niespełna wieki po kanwie dziejów, autor „Matrykuł" wplata gdzieniegdzie wyjątki z „Aktów uniwersyteckich"; są to bardzo ciekawe rysy żywota ówczesnego akademickiego; wiele z nich po raz pierwszy na jaw wychodzi i przyczyni się do wyjaśnienia niewiadomych punktów w biografii ludzi sławniejszych.

Już w pierwszym roku istnienia wszechnicy heidelberskiej znajdujemy na niej jednego Polaka, „Jana, syna tkacza z Góry, w dyecezji wrocławskiej"; w następnym roku zapisany jakiś „Adam de Kusela in Polonia"; w r. 1395 znajdujemy „Henryka syna Jana de Lewicz, z dyecezji lubuskiej"; w trzy lata po nim: „Przecława de Slupecz, z Królestwa polskiego, kanonika włocławskiego" itd.

W wieku XV., z powodu otwarcia wszechnicy Jagielońskiej i upowszechniającego się w Polsce zwyczaju jeżdżenia na uniwersytety włoskie, liczba Polaków w Heidelbergu bardzo staje się szczupłą. Dopiero od połowy w. XVI. zwiększa się ona nagle, wzrasta ogromnie ku wiekowi XVII. i w jego początku, a słabnie ku jego połowie. Przyczyną tego było pojawienie się, wzrost i prześladowanie u nas reformacji. Heidelberg w drugiej połowie w. XVI. stał się ogniskiem kalwinów; nie dziw więc, że z Polski, gdzie to wyznanie tylu miało zwolenników, wysyłano tam młodzież na wyższe nauki. Ku końcowi w. XVI. czytamy w albumie uniwersytetu heidelberskiego mnóstwo nazwisk polskich, a pomiędzy niemi głośniejszych niemało, jak Ostrorogów, Łasickich, Zawadzkiego (późniejszego rektora akademii krakowskiej), Zebrzydowskich, Wołowiczów, Wolanów, Potockich, Masalskich, Leszczyńskich, Sobieskich, Firlejów, Branickich, Sieniutów, Poniatowskich i wielu a wielu innych. Po rok 1662 jest około czterechset imion polskich w matrykule heidelberskiej.

Nie brak w niej ciekawych rysów społecznych z owej epoki. Oto w r. 1602 niewiele brakowało, że nie został obrany rektorem uniwersytetu ks. Radziwiłł, bawiący podówczas w Heidelbergu; był to zapewne Krzysztof syn Krzysztofa, zmarły r. 1640, gorliwy obrońca reformacji. W r. następnym 1603 miał ten zaszczyt spotkać jednego z młodych Firlejów, ale większość senatorów uniwersyteckich sprzeciwiła się temu, iż Firlejowie nie urodzili się w granicach „cesarstwa rzymskiego" i że o ich rodzie nie było pewności, czy dość był znakomitym.

Zmieniły się dzisiaj czasy! Już nie rektorów z pomiędzy naszych chcą wybierać Niemcy, ale rozwiązują ciche kółka studentów polskich... Lecz grunt nauki jest i być powinien neutralnym, nietykalnym. Pomimo krzywd dzisiejszych, nie wolno nam zapominać, że przodków naszych gościnnie niegdyś przyjmowano w pięknem, nadnekarskiem miasteczku; że wielu z nich, jak widać z matrykuł, uwolniono dla ubóstwa od opłat szkolnych; że późniejszego kapłana naszych braci czeskich w poznańskiem, Juljana Poniatowskiego (r. 1602), senat uniwersytetu heidelberskiego wziął pod szczególną opiekę swoją, zważywszy (jak mówią akta uniwersyteckie), iż z powodu prawowierności swej (ma się rozumieć kalwińskiej), nie dość się czuł bezpiecznym w granicach Królestwa polskiego; że, gdy niejaki Paweł Boruscovius, Vilnensis Lithuanus, uwolniony od opłaty, prosił o zapomogę na podróż do Bazylei, senat uniwersytetu przeznaczył mu kilka florenów z kasy swojej; że wreszcie, co najważniejsza, prześladowani w domu protestanci nasi, znajdowali w dalekim Heidelbergu spokój, poparcie moralne i naukę.

W ostatnich trzydziestu latach gromadził uniwersytet Heidelbergski corocznie spore gronko Polaków z różnych dzielnic Polski. Następowało tam serdeczne zbliżenie się i wymiana zdań, nie bez pożytku dla uczniów heidelbergskich, zajmujących dziś rozmaite publiczne stanowiska i obywatelskie urzędy. Takie pierwszorzędne powagi naukowe niemieckie jak profesor prawa karnego stary Mittermaier, fizjolog Helmholz, chemik Bunsen, fizyk Kirchhof, ekonomista Rauh i wielu innych ściągali chciwą wiedzy młodzież i umieli w niej budzić zapał do nauki. Liczba nazwisk polskich w metrykach uniwersyteckich jest też w ostatnich lat dziesiątkach niepoślednią.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się d. 29. z. m. W nowej auli uniwersyteckiej wręczyły żony profesorów akademikom nową chorągiew. Następnie córka profesora Beckera wygłosiła wiersz zastosowany do okoliczności, żona profesera Blumeringa odczytała dokument donacyjny, a profesor Holtzer wręczył prorektorowi Beckerowi kosztowny kałamarz, zakupiony ze składek profesorów. Proorektor Becker podziękował potem w. księciu i miastu za wystawienie wspaniałej auli i żonom profesorów za piękne podarki i polecił opiece studentów nową chorągiew, co przyrzekł w imieniu studentów przewodniczący komisji jubileuszowej. Pierwszy dzień uroczystości rozpoczął i zakończył się śpiewem.

Teatr, literatura i muzyka.

Śpiewnik polski. *Okólnik* c. k. Rady szkolnej krajowej do c. k. Rad szkolnych okręgowych, szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Rada szkolna krajowa poleca książkę p. t.: „Śpiewnik polski dla ochronek szkół ludowych i wydziałowych, ułożył Jan Czubski, nauczyciel c. k. seminarjum naucz. męskiego we Lwowie; część IV. Śpiewy kościelne. We Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego 1886" do użytku szkolnego w szkołach ludowych, średnich i seminarjach nauczycielskich, tudzież do bibliotek szkolnych.

— Krytyk urzędowej *Wiener Ztg.* pisząc o jubileuszowej wystawie artystycznej w Berlinie, podnosi obraz Matejki „Dziewica Orleańska" jako potężne, pełne uroczystego nastroju dzieło na polu malarstwa historycznego, krępujące we wszystkich szczegółach uwagę widza wspaniałością barw.

— Wycieczki artystów. Andriolli wyjechał do Ojcowa, a Fałat do Nieświeża, gdzie uzupełnia szkice do serji obrazów, przedstawiających polowania w puszczach litewskich. Kopie tych obrazów stanowić będą następnie oddzielne album.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwodowy w Tarnopolu, 28. września, 28. października i 25. listopada, dobra Koszyłowce, Popowce i Sadki, w powiecie zaleszczyckim, cena 544.800 zł. — Sąd obwodowy stanisławowski, 23. września i 11. listopada, realność l. 72/65 w Stanisławowie, cena 3744 zł. — Sąd obwodowy przemyski, 26. sierpnia i 27. września, część realności w Przemyślu: l. 176, cena 2750 zł. i l. 177, cena 789 zł. — Sąd powiatowy tyśmienicki, 27. sierpnia, 27. września i 29. października, realność l. 319 w Tyśmienicy, cena 5000 zł. — Sąd obwodowy w Tarnowie, 31. sierpnia, 28. września i 26. października, dobra Brnik, w powiecie dąbrowskim, cena 37.000 zł. — Sąd obwodowy stanisławowski, 23. września i 28. października, realność l. 33 w Stanisławowie, cena 6428 zł. — Sąd powiatowy w Bochni, 9. września, ¼ część realności l. 37 w Buczynie, ceny 999 zł. 87½ c.

Dział ekonomiczny.

Żniwa tegoroczne. Na podstawie dotychczasowych sprawozdań o ilości i jakości zbiorów i wyniku młocki, zestawiła *Nowa Presse* specjalny wykaz, z którego wyjmujemy najgłówniejsze ustępy: „Niewątpliwą jest już rzeczą, że Zjednoczone Stany Ameryki i Rosja, mają w tym roku lepsze żniwa, niż w roku ubiegłym. Żniwo we Włoszech jest tak obfite i wydatne pod względem ilości i jakości, jak to się zaledwie raz na dziesięć lat zdarza. We Francji, tak samo jak i u nas przekonano się już z przebiegu i wyniku młocki, że zbiór ziarna jest mniejszym, niż się tego spodziewano. Pod tym względem zawiodły we Francji nadzieje mniej więcej o 100 milionów hektolitrów pszenicy.

W Anglii nastąpiło także małe rozczarowanie, w Niemczech zaś klasyfikują tegoroczne żniwa jako „mierno średnie" i zadawalają się tym rezultatem zwłaszcza, że jakość zboża jest zupełnie dobrą. Austro-Węgry przekonały się w ostatnich czternastu dniach o niedopisaniu żniw pod względem ilości ziarna. Następstwem tego będzie, że w razie większych rozmiarów wywozu w Węgrzech, będą one zmuszone wypełnić wypływający ztąd ubytek importem, a to prawdopodobnie z Serbii. Szwajcarja zgłosiła się dotąd jedna z pierwszych po pszenicę węgierską. Dla południowych Niemiec nie było dotąd zamówień.

Żniwo jęczmienia cieszy się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza od ośmiu dni, kiedy próby z Węgier i Morawy wykazały przednią jakość ziarna, pomimo że kolor tegoż niezupełnie zadowalnia. Spodziewać się należy znacznego eksportu, gdyż niema widoków, aby zagranica mogła się zaopatrzyć zkądinąd w lepszy gatunek ziarna dla użytku browarnego.

Chmiel. Z Londynu donoszą: Dzięki pomyślnemu stanowi krajowego chmielu, nie wywierają złe wiadomości z Ameryki żadnego wpływu, a ceny dla wszelkich gatunków, z wyjątkiem amerykańskich, spadły o ile można. Zanotować należy, że wiele browarów ma jeszcze przeszłoroczne zapasy i może cierplipie oczekiwać wyniku żniw. Pleśń okazuje się wprawdzie niemal wszędzie, ale siarkowanie bywa tu zastosowywane z pomyślnym skutkiem. W Ameryce da tegoroczne żniwo chmielu zaledwie jedną czwartą część żniwa zeszłorocznego, a i jakość wypadnie nie najlepiej. Import zeszłego tygodnia wynosił trzynaście wantuchów nadesłanych z Antwerpii.

Przemysł naftowy i kolej Karola Ludwika. *Fremdenblatt* donosi: „Galicyjscy przemysłowcy naftowi wnieśli podanie do rządu, w którym uskarzają się na zbyt niską taryfę przewozową dla nafty proweniencji rosyjskiej, skutkiem której nafta krajowa ma utrudnioną znacznie konkurencję. Zarząd kolei Karola Ludwika odpowiedział na to, iż jego taryfa transportowa nie jest bynajmniej niższą od takich taryf na wszystkich innych kolejach i że przeto nie da się przeprowadzić jej podwyższenie. Ze względu na to, iż kolej Karola Ludwika postanowiła stanowczo nie odstępować od obowiązujących dotychczas pozycyj frachtowych, rozeszła się pogłoska, że zarząd kolei Karola Ludwika uchwalił wstrzymać aż do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy budowę rezerwoaru naftowego w Podwołoczyskach. Otóż wiadomość o wstrzymaniu budowy rzeczonego rezerwoaru nie potwierdza się wcale. Zarząd kolei Karola Ludwika złożył już w formie urzędowej ministerstwu handlu relację o budowie rezerwoaru naftowego w Podwołoczyskach, a przedwstępne prace dla wykonania budowy są w pełnym toku.

Kolej Karola Ludwika. Pomiędzy zarządem kolei Karola Ludwika a konsorcjum, które wykonało budowę kolei lokalnej Jarosław-Sokal, powstały pewne nieporozumienia. Obie strony zgodziły się na to, aby sprawę tę oddać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, który jak się dowiaduje *Presse*, w tych dniach ukonstytuował się. Należą do niego: dr. baron Haerdtl, jako przewodniczący, p. Schloss, członek rady anglo-austrjackiego banku i dr. Ludwik Liechtenstein. Suma odszkodowania, jakiego domagało się konsorcjum, złożone z pp. Knauera, Ziembickiego, Grossa i Löwenfelda, wynosiła pierwotnie zł. 400.000, konsorcjum jednakże zredukowało później znacznie powyższą cyfrę.

Konferencja kolejowa w Bernie (w Szwajcarji), w której wzięło udział 10 znaczniejszych państw europejskich, ukończyła prace i podpisała już odnośny *protokół*, który jednak wymaga jeszcze sankcji ze strony 10 odnośnych państw. Uchwały konferencji obowiązują wszystkie koleje europejskie, z wyjątkiem Anglii, Hiszpanii, Portugalii i Sardynii.

Koleje żelazne. Podług *Archiv für Eisenbahnwesen* obejmowała z końcem r. 1884 sieć kolejowa całej ziemi 468.108 kilometrów, z tego przypadało na Amerykę 239.468, Europę 189.487, Azję 20.539, Australię 12.053 i Afrykę 6.561 kilometrów. Na Austro-Węgry przypadało 21.850 kilometrów. Najwięcej dróg żelaznych w stosunku do obszaru jest w Saksonii i Belgii. Do końca roku 1889 wydano na koleje żelazne w Europie 56,520,750.821 marek, z tego przypadało na Austrję 5,371,995.000 marek. Na wszystkie koleje żelazne na całej kuli ziemskiej wydano do końca r. 1884 przeszło 100 miliardów marek.

Ostatnie notowania produktów

z d. 2. sierpnia 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8 —, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.50 do 6.50 owies 5 50 do 6 —, groch 6.— do 10.—, wyka — — do —.—, rzepak 8.75 do 9. , lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25. do 35.—, koniczyna biała 5.— do 30 —, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.50 do 5.80, jęczmien 5.25 do 6.—, owies — — do —.—, groch 6.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.50 do 8.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.65, żyto 5.15 do 5.65, jęczmień 5.— do 5.50, owies—.— do —. , groch 5.75 do 8.—, wyka .— do —.—, rzepak 8.75 do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25 — do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25 — do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.80 do 8.25, żyto 6 - do 6.25, jęczmień 6 — do 7. , owies 6.— do — —, groch 6. do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.— do 5.50, jęczmień 5.50 do 5.70, owies 4.70 do 5.10, groch 6.— do 8 50, wyka —.— do —.—, rzepak 8.40 do —.—, lnianka —.— do .—, koniczyna czerw. 25.— do 30., koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.50 do 26.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwow 5.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 55.— do 70. złr. za 56 kilo.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 31. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.— do 25 (?) zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7.72 zł. do 7.74 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na lipiec-sierpień 152.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco —.—, Hamburg loco —.—, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na lipiec —.—; Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Ostatnie wiadomości.

Wiec nafciarzy w Kołomyi.

Od naszego korespondenta otrzymujemy następujące telegraficzne sprawozdanie z wiecu producentów nafciarzy, który się odbył wczoraj popołudniu w Kołomyi:

„W wiecu wzięło udział przeszło sześćset osób, których część znaczną stanowili producenci nafty i robotnicy w kopalniach kołomyjskich. Na prezydenta wiecu powołano dr. Mikołaja Fedorowicza, który w przemowie swej zagajającej wiec, opowiedział dzieje przemysłu naftowego w Galicji i dowodził, jak słabej opieki doznawał zawsze przemysł ten ze strony rządu.

Następnie powtórzono dosłownie rezolucję wiecu gorlickiego z wyrazem, na wniosek Szczepanowskiego, uznania zasług marszałka Zyblikiewicza około przemysłu w ogólności, a w szczególności około naftowego. Przemówienie Szczepanowskiego przyjęto oklaskami, a na wniosek jego wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć marszałka.

Rezolucję wyrazu wdzięczności tym posłom polskim, którzy nie głosowali za wnioskiem Grocholskiego d. 19. czerwca, wniósł p. Klemens Postruski z Wojniłowa, poczem na wniosek Bubeli uchwalono rezolucję przeciw uchwale Izby niższej.

Poseł Szczepanowski w dłuższem przemówieniu wykazywał zgubność systemu fiskalnego, który wychodzi na korzyść przemytnictwa i wniósł rezolucję żalu przeciw referentom ministerjalnym, którzy widocznie więcej popierają interesa właścicieli dystylarni nafty obcej, aniżeli interesa galicyjskich producentów nafty — a powołując się na słowa monarsze do deputacji, wyraził ufność w opiekę cesarza.

Po uchwaleniu wniosku p. Torosiewicza Izydora, ażeby petycjonować dalej do Izb wiedeńskich i do sejmu, wzniesiono na wezwanie przewodniczącego na zakończenie okrzyk na cześć cesarza. Niebawem odbędzie się wiec podobny w Drohobyczu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Budapeszt d. 2. sierpnia. Naznaczony na wczoraj mityng w sprawie Edelsheim-Jański odbył się spokojnie. Zebrało się kilka tysięcy osób. Zabierali głos wiadomi już mowcy (Polonyi, Herman i br. Eötvös ze skrajnej lewicy, i br. Kaas z umiarkowanej opozycji). Przyjęto wiadomą rezolucję i polecono dep. Iraniemu wręczyć ją sejmowi. Rezolucja ta w 1. części protestuje przeciw ostatnim obwieszczeniom i zarządzeniom najwyższych kierujących sfer armii, któremi godność narodu i prawa jego konstytucyjne głęboko naruszone zostały. W części 2. powiada:

„Naród węgierski osłania zawsze swego koronowanego króla tradycyjną wiernością i wiekami stwierdzonem poświęceniem. Wszelako, aby naród węgierski mógł w utrzymywanej z wielkiemi ofiarami armii upatrywać pewną rękojmię swej godności, konstytucji i przyszłości; aby między obywatelstwem a wojskowością do zbawiennej harmonii doszło; wreszcie, aby naród węgierski mógł z całą siłą moralną i materjalną występować także w obronie reszty krajów Najj. Pana — uważamy za pożądane i konieczne, aby prawno-polityczna samoistność naszej ojczyzny, tudzież wysoka godność króla węgierskiego były także przez armię szczerze i jawnie uznanemi i drogą trwałych instytucyj przeprowadzonemi." (W ostatnich wyrazach chodzi tu o odrębną armię węgierską; wyrazem zaś części I. „kierujących" wyrażono, że w tym proteście pomija się osobę monarchy; *p. r.*)

Bayreuth d. 2. sierpnia. Liszt, który już pozornie miał się lepiej, ale popadł w nocy z piątku na sobotę w delirjum i w sobotę rano był już nieprzytomny, zmarł zeszłej nocy u swojej córki, wdowy po Ryszardzie Wagnerze. Na życzenie nieboszczyka będzie Liszt we wtorek na tutejszym cmentarzu pochowany.

Amsterdam d. 1. sierpnia. Aresztowano tu wczoraj jednego z wybitnych socjalistów nazwiskiem Van der Stadt.

Amsterdam d. 2. sierpnia. Burmistrz wydał proklamację, zabraniającą sprzedawania i rozdawania gazet i druków na ulicach. W dzielnicach miasta, w których zaszły ostatnie zaburzenia, umieszczono stale batalion piechoty. Dotychczas panuje spokój zupełny. Pogłoska o aresztowaniu przewódzcy socjalistów, Niewenhuisa jest mylną, a powstała ztąd, że w drukarni pisma *Excelsior* odbyła się rewizja sądowa.

Petersburg d. 1. sierpnia. Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką przybyli wczoraj o godzinie 5¹, do Peterhofu.

Petersburg d. 2. sierpnia. Wczoraj była para arcyksiążęca u carstwa na śniadaniu, na którem była także królowa grecka, księżna Edymburgska i księżniczka Badeńska. Po południu oddawali arcyksięstwo wizyty.

Petersburg d. 2. sierpnia. Na dworcu w Peterhofie powitali arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką oboje carstwo, następca tronu, członkowie carskiej rodziny ze świtą i personal austro-węgierskiej ambasady. Na peronie była ustawiona straż honorowa z kawaleryjskiego pułku grenardjerskiego leibgwardji, ze sztandarem i muzyką. Car i ww. książęta byli w austrjackich mundurach z wstęgami orderów austrjackich. Arcyksiążę miał na sobie mundur swojego rosyjskiego pułku dragonów ze wstęgą orderu św. Andrzeja. Car z arcyksięciem i carowa z arcyksiężną udali się powozem do wielkiego pałacu, gdzie przygotowano apartamenta dla arcyksięstwa. Wieczorem o 8. odbył się obiad familijny.'

Petersburg d. 2. sierpnia. Z okazji przybycia arcyksięcia Karola Ludwika i tegoż małżonki do Rosji, pisze *Journal de St. Petersbourg*: Wiadomo, że para arcyksiążęca gościła na dworze rosyjskim podczas koronacji carskiej w Moskwie r. 1883. Tak po stronie gości, jak i gospodarzy pozostały jak najlepsze wrażenia z tych odwidzin; ztąd to pochodzą serdeczne wzajemne stosunki. Arcyksiążęca para może więc być pewną jak najserdeczniejszego przyjęcia tak ze strony dworu, jako też i towarzystwa rosyjskiego, a nowy ich pobyt przyczyni się tylko do wzmocnienia i utrwalenia serdecznych stosunków, zawiązanych przy pierwszem spotkaniu.

Monachium d. 2. sierpnia. Wczoraj przybył tu ks. Bismark z małżonką, i zajechał do poselstwa pruskiego. Na dworcu witały go żywo tłumy ludu. Przed południem odwidził księcia rejenta, potem członków królewskiego domu i księżnę Gizelę (córkę cesarza austrjackiego), tudzież ministrów Lutza i Crailsheima. Następnie przyjmował rewizyty tychże osób. Książę rejent odwidził Bismarka przed godz. 1. Na obiad u rejenta zaproszeni byli księstwo Bismarkowie, poseł pruski, ministrowie Lutz i Crailsheim, jenerał-adjutant Freyschlag, fliegel-adjutant Lerchenfeld i tajny radca Rottenburg.

Monachium d. 2. sierpnia. Ks. Bismark pojechał dalej do Gasteinu.

Paryż d. 2. sierpnia Dzienniki konserwatywne podają dwa nowe pisma Boulanger'a z r. 1880., w których tenże prosi księcia Aumale o poparcie i zapewnia go o swojej uniżoności.

Paryż d. 2. sierpnia. Znany jest rezultat 800 wyborów do Rad jeneralnych: 481 republikanów i 234 konserwatystów. Zachodzi potrzeba 85 wyborów ściślejszych. Republikanie zyskują 39, tracą zaś 38 mandatów. Z dotyczasowych rezulatów wnoszą dzienniki republikańskie, że większość republikańska w Radach jeneralnych nie ulegnie znacznej zmianie.

Londyn d. 2. sierpnia. Mianowani: Cross sekretarzem stanu dla Indyj, Stanhope dla kolonij a Stanley ministrem handlu.

Londyn d. 2. sierpnia. Wczoraj wieczorem zaszły w Belfast bójki pomiędzy oranżystami i narodowcami, w czasie których ciskano z obu stron kamieniami. Policja była zmuszoną do użycia broni. Wiele osób rannych, jeden chłopiec zabity. O północy został porządek przywrócony.

Lizbona d. 1. sierpnia. Król wyjeżdża dziś do Plymouth. W czasie jego nieobecności ma rejencję książę Braganza.

Lizbona d. 2. sierpnia. Król odpłynął wczoraj do Plymouth: tymczasowo zastępuje go książę Braganza.

Wranja d. 2. sierpnia. Członkowie Skupczyny przybyli tu nową koleją żelazną Nisz-Wranja i byli nader życzliwie przyjmowani. Wieczorem odjechali z powrotem.

Konstantynopol d. 2. sierpnia. Delegaci tureccy dla rewizji wschodnio-rumelijskiego statutu organicznego: Medzi basza, Abro efendi i Gadban efendi odjechali do Sofii.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 192.— do 195.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.75 do 230.75, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.85 do 102.85, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.85 do 102.85, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 93 75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 102.— do 103.—. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln, roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.83 do 5.93, Dukat cesarski 5.86 do 5.96, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21½ do 1.23½, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 31. lipca. godz. 1 min. 40 popoł. Alpiny 27.10, Węg. akcje kr. 287.25 Anglo-Austr. 114.—, Unionbank 71.50, Kolej Kar. Lud. 192.75, Nordbahn 229.25. Kolej Połud. 117.— Kolej Alföld 192.—, Kolej p. Elżb. 229.60. Kolej lw-czern. 228.75 Węg. Nordostb. 176.—, Wied. Commun. 125.40, Węg. Tabakast 57.50, Elbetal 171.10, Węg. cis. losy r. 125.80 Länderbank 231.75, Zł. renta węg. 4% 107.—, Bankverein 104.—, Rosyj. rubel papier. 1.22½, Losy węgierskie 123.75, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 2. sierpnia. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.85, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 71.75, Kolej Kar. Ludw. 192.75, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.01½, Rosyj. banknoty 1.22½. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 31. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.80, Akcje kredytowe 451.—, Lombardy 189.—, Galicyjskie 78.40, Pożycz. wschod. 61.20, Austrj. banknoty 161.85.

Paryż 3% Renta 82.90.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.38	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z pesz.)	*9.36	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich P. T. Prenumeratorów naszego pisma „List otwarty Szlachcica polskiego" oraz „Odpowiedź Szlachcicowi polskiemu."

Wiedeń, dnia 31. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowe . . po 100 złr.	85 35	85 50
5% „ srebrna . . po 100 złr.	86 15	86 30
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	131 50	132 50
5% „ 1860 „ 500 „	— —	— —
5% „ 1860 „ 100 „	— —	— —
5% „ 1864 „ 100 „	169 25	169 50
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	94 95	95 15
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	105 20	105 60
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 10	105 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	118 50	118 80
4% losy Cisańskie . . . . „ „	125 80	126 20
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	125 30	125 70
Listy zastawne.		
4½% Bodenerkr. all öst. złot. po 100 złr.	125 25	— —
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	101 —	101 60
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	96 25	96 75
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50
6% „ „ „ „ . 36 lat	99 90	100 40
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	96 40	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 41 lat	94 60	95 25
6% „ Bank hipot. lwowski . .	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101 25	101 75
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	101 60	102 25
4% „ Bank hipot. prem.	104 30	104 70
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	100 —	100 50
Prioritety kolejowe.		
6% Albrechta 300 złr.	101 70	102 —
„ Alföld-Fiume 200 złr. . . .	102 25	102 75
6% „ „ „ Em. 1874 200 złr.	101 50	102 —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elisbiety za 200 mrk. oped. . . .	— —	— —
„ za 200 mrk. niecpod. . . .	— —	— —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 90	99 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	110 80	111 30
5% „ poś. 1876 r. 100 złr. . .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	96 80	97 30
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 20	101 60
„ „ Jarosław 300 zł	100 50	100 75
5% Kosz.-oderb. 200 złr. . . .	102 40	102 70
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	84 —	84 30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 30	93 80
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 75	106 25
5% „ „ lit. B. 200 „	104 50	105 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	94 30	94 90
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 70	101 10
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	202 —	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	162 —	162 30
5% „ „ . . 200 złr.	133 —	— —
5% Theissbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	110 —	111 —
5% Węgiers. gal. Zupkow. 200 złr.	101 70	102 10
5% „ „ „ II em. 200 złr.	101 40	101 80
5% „ Nordost . . . 300 złr.	101 50	101 75
5% „ „ złotem 200 złr.	— —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 75	— —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	101 50	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	114 —	114 40
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	279 60	279 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 25	287 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	190 25
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	542 —	546 —
Länderbank . . . . . 100 „	— —	— —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . . . 100 „	71 —	71 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	156 —	156 25
Wiedeński Bankverein . . 100 „	103 30	103 70
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . . 200 „	192 —	192 50
5% Donau-Dampfs.-Soc. . . 525 „	406 —	408 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	247 —	247 25
5% Linz-Budweis . . . . . 200 „	219 —	219 50
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	208 25	208 75
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2290 —	2285 —
5% Franciszka-Józefa . . . 200 „	221 —	221 50
5% Gal. Karola Ludwika . . 210 „	192 75	193 25
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	154 25	155 —
5% Lwowsko-Czern.-Jassk. . 200 „	228 75	229 25
5% Nordwest austr. . . . 200 „	174 25	174 75
3% „ Elbethal Lit. B. 200 „	170 70	171 20
5% Rudolfa . . . . . 200 „	193 70	194 10
5% Siedmiogrodzka I. . . . 200 „	189 75	190 25
3% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	229 75	230 25
3% Südbahn (Lombardy) . 200 „	116 50	117 —
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	253 —	252 50
3% Węg. gal. Zupkow. . . 200 „	178 25	178 50
5% „ Nord-Ost . . . . 200 „	175 75	176 25
3% „ Westbahn . . . . 200 „	175 25	176 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	179 25	179 75
Clary po 40 złr..	— —	— —
6% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.	118 75	119 25
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr.	23 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	18 20	18 60
Lubelskie prem. po 20 złr. . . .	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	45 75	46 25
Palfy po 40 złr.	45 —	45 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 50	14 70
„ węgierskie po 5 złr.	9 30	9 60
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m. k.	57 50	58 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	23 25	24 25
Św. Genois po 40 złr. m. k. . . .	56 —	56 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .	30 —	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	— —
„ po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	32 75	33 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	43 50	44 —

Oliwę maszynową dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach, jako to: **Lecer prawdziwe, Kaukaska mineralna, Wulkaniczna podwójnie odkwaszona, Smarowidło** do osi żelaznych **Siarczan miedzi** (siny kamień) do bajcowania pszenicy **Korzeń mydlany** do prania wełny polecają po najtańszych cenach **Hübner i Hanke** we LWOWIE. 2633 4—?

Anker-Linie.
Koncesyonowana austrjacko-węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku. Parowiec „OLYMPIA“ (2051 ton)
Odjazd z Tryestu d. 15. sierpnia
„ Rieki d. 17. sierpnia
Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli **J. W. Chaplin** ajent i zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście** (Anker-Linie.)

Kandydat adwokacki
dr. praw z odbytą praktyką sądową i kilkuletnią praktyką adwokacką przy obwodzie i powiecie, poszukuje umieszczenia.
Bliższych miadomości udzieli Wny p. dr. WEJDA adwokat w SOKALU.
2655 2—3

Uczeń
z ukończoną 2 kl. gimnazjalną lub realną znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych i win J. SKLENKI w Kamionce Str. 1—3

Nabiał
wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Nieznachowskiego i Żelechowskiego, dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego dóbr JE. hr. Alfreda Potockiego, poleca
„Mleczarnia Halicka“
tudzież poleca wyborną **kawę, herbatę, podśmietanę, mleko** itd. przez dzień cały od godziny 6. rano do 10. wieczór podawane na szklanki w odpowiednio **urządzonym lokalu przy ulicy Halickiej l. 50.**
Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.“ 2583 3—?

Skład kawy Artura Kościeckiego pod godłem
WSCHÓD ZACHÓD PÓŁNOC POŁUDNIE
WE LWOWIE Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
„ na prowincji 7.70 i 8.20 franko.
4½ kilo złr. . .
Co miesiąc świeży transport. 2558 1—?

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2533 3—?

Zmiana mieszkania.
Mieszkam obecnie przy **placu Halickim l. 14. I. piętro** (gdzie księgarnia polska) i ordynuję od god. 9—1 od god. 3—5. 2599 3—?
M. D. Lisowski, dentysta.

Ignacy Fried
we Lwowie, ul. Halicka l. 13.
poleca swój nowo założony i obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianin
najnowszej konstrukcji, z najsłynniejszych fabryk i w najlepszym gatunku **po najtańszych cenach** także za spłatą ratalną.
Również wypożycza fortepiany. 2594 8—?

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że od lat kilku istniejący mój
Salon do golenia
przy ul. Kopernika l. 15 **przeniosłem do domu przy ul. Kopernika l. 9** (gdzie jest c. k. urząd telegrafu) z uszanowaniem
J. Goldschmidt.

Pomieszkania mniejsze i większe
ulica Brajerowska 8.
(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza)
Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej)
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska 37. 2622 2—?

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece Rouquet Rue de la Monnaie, 23.

Najbardziej rozgałęzione stosunki tak w kraju jakoteż za granicą utrzymuje **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5. 2649 2—5

Wysuszenie wilgotnych murów
Patent z r. 1878
C. k. uprz. kit cementowy
warstwa izolacyjna do budowli.
Ces. król. uprz. **fabryka kitu cementowego** *we Wiedniu, IV. Hechtengasse Nr. 4.*
Zamówienia przyjmuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

Ważne dla palących.
Fabryka tutek cygaretowych
Katarzyny Ptaszyńskiej
Lwów, ulica Krakowska l. 5,
poleca tutki cygaretowe z najlepszych papierków francuskich w każdej długości i nieszkodliwe zdrowiu, starannie wykonane. MASZYNKI i inne przybory do palenia. Wzory na żądanie gratis. PT. kupcom odstępuję znaczny rabat. Zamówienia na prowincję odsyłam odwrotnie.

Pomocnika
poszukuje
biuro Emila Brajera
Kazimierzowska 37.
(Oferty osobiście.)
2622 4—?

Środki do desinfekcyj
Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.
Środki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla“.
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy 2576 10—?
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Arnold Werner
utrzymuje na składzie
Materjały budowlane
mianowicie:
Szyny kolejowe
Płyty asfaltowe dla izolacji
PAPKĘ asfaltową
do pokrycia dachów
Cement perlmooski
WAPNO HYDRAULICZNE
Piece kaflowe
CENY
odpowiadają dobroci materjałów. 2642 2—6
we LWOWIE. ulica Sobieskiego l. 3.

Handel korzenno-galanteryjny
M. Lipińskiego
w Zaleszczykach
poszukuje ucznia
z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazjalną.

Rejent Krauss
w Sokalu
przyjmie **ukończonego jurystę na praktykę.** Zgłaszać się do 15. sierpnia b. r.
2653 2—3

Jan Ihnatowicz
magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszej krajowej fabryki
chemiczno-kosmetycznej
we LWOWIE przy ulicy Kopernika l. 3.
i FILII w KRAKOWIE SUKIENNICE Nr. 20.
w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2.
poleca:
Pudr książęcy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i świeżość. Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna niezawierająca żadnych metalicznych przymieszek.
Pudełko małe pudru białego 60 ct, całe 1 zł., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łabędzikiem zł. 1.60.
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i udelikaca. — Cena 1 złr.
MYDŁO KOSMETYCZNE.
Usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenia słoneczne. Cena 60 ct.
Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po ct. 20, ct. 40, 80, złr. 1.50, 2, 3.50 i 5 złr.
Powyższe wyroby zostały odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach także 2555 2—?
w MOŚCISKACH u p. Schalbota, w PRZEMYŚLU u p. Nahlika, w RZESZOWIE u pp. Karpińskiego, Jamrozika i Zacharskiego, w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego, w TARNOWIE u p. Kijasa (Reid) w BIAŁEJ u p. Wyspiańskiej, w GORLICACH u p. Birna, w SANOKU u p. Mackiewicza, w SOKALU u pp. Aleksiewicza i Mareschа, w CZORTKOWIE u p. Nossa, w BRZEŻANACH u pp. Dursta i Łobosa. w Podwołoczyskach u p. Schneidra. w HUSIATYNIE u p. Czerskiego
w MIELCU u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego. w TARNOBRZEGU u p. Gizyckiego. w BUCZACZU u p. Müllera, w BOCHNI u p. Gałty. w SKAŁACIE u p. Ptaszyńskiego, w ZBARAŻU u p. Kruka, w JEZIERZANACH u p. Krainskiego, w HALICZU u p. Ormezowskiego, w STANISŁAWÓWIE u pp. Beilla, Macury i Góreckiego, w KOŁOMYI u pp. Dąbrowskiego, Narodnoj torhowli i Stenzla. w TARNOPOLU u p. Jamrugiewicza, w DROHOBYCZU u p. Aichmüllera.

Towarzystwo Gizeli
mające na celu wyposażenie wychodzących za mąż dziewcząt, pod protektoratem Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli.
P. T.
Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, że firmie **Donner & Co. we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 13.** powierzyliśmy jeneralne zastępstwo naszego zakładu dla Galicji wschodniej.
Wymieniona firma wysyła na żądanie nasz prospekt i udziela najchętniej wszelkich objaśnień.
DYREKCJA.
1422 1—3

Z dniem 12. sierpnia
zamykamy przyjmowanie zamówień na oryginalną pszenicę „banatkę“.
Bank rolniczy we Lwowie.
2659 1—3

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulaki A. Reder apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Piou, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie, F. Pettesch apt. 1843 6—13

Przed fałszerstwem ostrzega się.
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.
Pastylki bilińskie
na trawienie. Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**
Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1382 2—6
Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

Saxlehnera źródło wody gorżkiej
Hunyadi János
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.
Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2552 9—80
„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej“
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

H. NESTLA MĄCZKA dla dzieci.
Piętnastoletnie powodzenie.
21 odszczególnień pomiędzy temi **8 dyplomów** honorowych i **8 złotych medalów.**

Znak fabryczny.
Liczne świadectwa pierwszorzędnych znakomitości medycyny.
Zupełne pożywienie dla małych dzieci.
Zastępuje brak mleka macierzyńskiego, ułatwia do trawienia, dlatego także dorosłym najlepiej zalecana na cierpienia żołądka jako środek pożywny. Dla ochrony od licznych naśladownictw opatrzona jest każda puszka podpisem wynalazcy HENRI NESTLE, a na wieku ma na etykiecie markę ochronną głównego składu F. BERLYAK.
Puszka 90 centów.
Henryka Nestla kondensowane mleko.
Puszka 50 centów.
Główny skład we LWOWIE w apt. Piotra Mikolaschа i we wszystkich aptekach i drogeriach we Lwowie i w Galicji. 2670 2—10

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela
Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, które potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena flagwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.
Do nabycia we LWOWIE: w apt pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością“. 1132 2—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.